DZIŚ w numerze: ★ Polowanie na tygrysa ★ Ultradźwięki ★ Porozumienia – naruszone ★ Sahara przed wiekami ★ Rozrywki umysłowe ★ 2.500 zł za izbę ★ Rozważania przed rozpoczęciem meczu

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Dziś 8 stron i „PANORAMA"

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV | Łódź, niedziela 10 i poniedziałek 11 sierpnia 1958 roku | Nr 189 (3644)

Min. Rapacki przyjął A. Stevensona

WARSZAWA (PAP). — W dniu 9 bm. minister spraw zagranicznych Adam Rapacki przyjął przebywającego w Polsce b. gubernatora stanu Illinois, przewodniczącego amerykańskiej partii demokratycznej, p. Adlai E. Stevensona.

W rozmowie uczestniczył wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz.

8 sierpnia 1958 r. na lotnisko Okęcie w Warszawie przybył w drodze powrotnej z Moskwy — Adlai Stevenson, przywódca demokratycznej partii USA. CAF — fot. Dąbrowiecki

Na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

Hammarskjoeld przedstawił plan działalności ONZ na Bliskim Wschodzie

NOWY JORK (PAP). — Jak już informowaliśmy, w piątek wieczorem odbyło się pierwsze 35-minutowe posiedzenie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawach kryzysu na Bliskim Wschodzie. Na tym posiedzeniu sekretarz generalny ONZ, Hammarskjoeld, przedstawił w zarysach plan działalności Narodów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie. Plan ten ujął on w pięciu zasadniczych punktach:

1) Wzmocnienie i dalsze rozrzerzanie grupy obserwatorów ONZ w Libanie celem podkreślenia stałej troski Narodów Zjednoczonych o niepodległość i integralność tego kraju.

2) Opracowanie specjalnego programu dla Jordanii łącznie ze wzmocnieniem UNTSO (Organizacje ONZ Kontroli Rozejmu). Hammarskjoeld podkreślił szczególne znaczenie Jordanii na Bliskim Wschodzie i obowiązek ONZ niesienia pomocy temu krajowi w jego pokojowym rozwoju.

3) Państwa arabskie winny zobowiązać się do przestrzegania podstawowych zasad Ligi Arabskiej, tzn, poszanowania integralności terytorium i suwerenności wzajemnej, nieingerowania w wewnętrzne sprawy innych państw.

4) Obowiązkiem ONZ jest zorganizowanie ekonomicznej i technicznej pomocy dla krajów strefy Bliskiego Wschodu. Sekretarz generalny ONZ wysunął tu sugestię tworzenia specjalnych organizacji, mających na celu ułatwienie napływu kapitałów do tych krajów.

5) Zrozumienie i poszanowanie problemów i aspiracji narodów arabskich — podkreślił Hammarskjoeld — przyczyni się do ugruntowania w nich pewności, że mogą same kształtować swój własny byt narodowy w interesie każdego państwa tej strefy i w interesie strefy jako całości.

NOWY JORK (PAP). — Rzecznik Białego Domu Hagerty podał oficjalnie do wiadomości, iż sekretarz stanu USA, Dulles stać będzie na czele delegacji amerykańskiej na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Sprawa udziału prezydenta Eisenhowera w obradach sesji pozostaje nadal otwarta.

Hagerty stwierdził, iż prezydent Eisenhower ustala obecnie propozycje, z jakimi delegacja amerykańska wystąpi na nadzwyczajnej sesji. Propozycje te dotyczyć mają nie tylko politycznej sytuacji na Bliskim Wschodzie, lecz również poprawy sytuacji gospodarczej w tej strefie i pomocy ekonomicznej dla krajów Bliskiego Wschodu. Hagerty dał do zrozumienia, iż niektóre z tych propozycji mogą być „niespodzianką" dla uczestników sesji.

PARYŻ (PAP). — Minister spraw zagranicznych Francji, Couve de Murville, nie weźmie udziału w nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Niezależnie od tego, jakie będą wyniki zwołanej nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, imperialiści amerykańscy i angielscy nie będą w stanie uniknąć poważnej odpowiedzialności za zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa na Bliskim i Środkowym Wschodzie i na całym świecie, słusznego potępienia i zdecydowanego protestu ze strony narodów arabskich i narodów innych krajów świata dopóty, dopóki wojska amerykańskie i angielskie nie zostaną całkowicie wycofane z Libanu i Jordanii.

Oświadczenie rządu ChRL

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi:

5 sierpnia 1958 r. rząd Związku Radzieckiego zaproponował zwołanie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w celu omówienia sprawy niezwłocznego wycofania wojsk USA z Libanu i wojsk W. Brytanii — z Jordanii. Jest to nowy, doniosły krok rządu Związku Radzieckiego podjęty w interesie powszechnego pokoju.

Rząd chiński uważa, że wszystkie pokój miłujące kraje zobowiązane są podjąć wszelkie możliwe kroki, aby zmusić USA i Anglię do niezwłocznego wycofania swych agresywnych wojsk z Libanu i Jordanii i do przywrócenia pokoju w strefie Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Walka przeciwko imperialistom i ich agentom o osiągnięcie i utrzymanie niepodległości i wolności krajów arabskich — to jednomyślna wola wszystkich narodów tych krajów. Twierdzenie imperialistów amerykańskich i angielskich, iż walka narodów arabskich o niepodległość i wolność jest rzekomo pośrednią agresją Zjednoczonej Republiki Arabskiej przeciwko innym krajom arabskim, jest nie tylko oszczerstwem rzuconym pod adresem ZRA, lecz także obelgą dla wszystkich narodów arabskich. Naród chiński wyraża najgłębsze oburzenie z powodu tego oszczerstwa imperialistów i zdecydowanie popiera ZRA, Republikę Iracką i wszystkie narody arabskie w ich słusznej walce przeciwko agresji kolonialnej.

Rząd Chin uważa, że nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ będzie mogła przywrócić utracone zaufanie narodów do ONZ dopiero wówczas, jeśli sesja ta rzeczywiście weźmie na siebie oficjalnie odpowiedzialność za położenie kresu agresji i utrzymanie pokoju, kierując się duchem Karty NZ zgodnie z dążeniami narodów całego świata.

Murphy w Bagdadzie

Na zdjęciu premier Republiki Irackiej Kassem w rozmowie z amerykańskim podsekretarzem stanu Robertem Murphy. Fot. — CAF

Strajk głodowy więźniów na Cyprze

PARYŻ (PAP). — Korespondent agencji France Presse donosi z Nikozji, że w centralnym obozie koncentracyjnym w Limasolu rozpoczął się strajk głodowy 250 Cypryjczyków pochodzenia greckiego.

Więźniowie rozpoczęli strajk na znak protestu przeciwko okrutnemu traktowaniu ich przez strażników brytyjskich.

Wrzesień — miesiącem odbudowy kraju i stolicy

WARSZAWA (PAP). — Tegoroczny wrzesień, zgodnie z uchwałami zjazdu SFOS, w odróżnieniu od lat poprzednich będzie miesiącem odbudowy nie tylko stolicy, lecz i kraju. Zmiana ta jest właściwie formalnym uznaniem stosowanej już od szeregu lat zasady zaspokajania z funduszów SFOS — potrzeb inwestycyjnych całego kraju.

„Cały naród buduje inwestycje Tysiąclecia" — pod tym hasłem przebiegać będzie tegoroczna akcja wrześniowa. W planach centralnych inwestycji Tysiąclecia znajduje się Wawel, Zamek Królewski w Warszawie — pola grunwaldzkie, zamek piastowski w Szczecinie i in. Obok czołowych inwestycji SFOS będą popierane wszelkiego rodzaju czyny społeczne, zmierzające do poprawy stanu i wyglądu naszych miast, osiedli i wsi.

Szczególnie dużą uwagę przywiązuje się w bież. roku do Ziem Zachodnich. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich zadeklarowało, że nie będzie tworzyć oddzielnego funduszu, lecz wszystkie swoje siły i środki oraz cały aktyw włączony do współpracy ze Społecznym Funduszem Odbudowy Kraju i Stolicy. Wspólnie też będzie (oczywiście i przy udziale rad narodowych) ustalana hierarchia potrzeb inwestycyjnych, co przyczyni się do jak najbardziej właściwego wykorzystania funduszów SFOS.

We wrześniu spopularyzowane zostaną uchwały krajowego zjazdu SFOS, który ocenił dotychczasowy dorobek organizacji, a jednocześnie wytyczył dalsze kierunki działalności. Do robek ten jest duży, o czym świadczy m. in. fakt, że od początku akcji SFOS zebrano ogółem 1 miliard 750 milionów złotych. Z funduszów tych wybudowano i buduje się łącznie na terenie całego kraju 3,5 tys. inwestycji, z tego — ok. 700 w bieżącym roku.

Obecnie wojewódzkie komitety odbudowy kraju i stolicy przystąpiły do opracowania programu obchodów i miesiąca odbudowy. Przewiduje się m. in. wystosowanie przez Radę Główną SFOS apelu wzywającego społeczeństwo do uczestniczenia w społecznej akcji inwestycyjnej. Zgodnie z tradycją września, odbędzie się również wiele imprez popularyzujących akcję SFOS.

Zakończenie konferencji MRG

MOSKWA (PAP). — W sobotę zakończyła się w Moskwie 5 konferencja Specjalnego Komitetu Międzynarodowego Roku Geofizycznego. Obrady konferencji, rozpoczęte 30 lipca, toczyły się w gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego.

Na końcowym posiedzeniu plenarnym uchwalono rezolucję ogólną, w której podkreślano, iż Międzynarodowy Rok Geofizyczny **„wniósł poważny wkład do nauki i przyczynił się do zacieśnienia współpracy między wieloma krajami".** Uczestnicy konferencji uznali za konieczne przedłużyć o 12 miesięcy (tj. do 31 grudnia 1959 roku) okres dokonywania obserwacji i gromadzenia danych w zakresie geofizyki i nauk pokrewnych, zgodnie z programem MRG.

Masowe szczepienia przeciw Heine-Medina

WARSZAWA (PAP). — Ministerstwo Zdrowia czyni przygotowania do szeroko zakrojonej akcji szczepień przeciwko Heine-Medina, które przeprowadzone zostaną w okresie jesienno - zimowym i obejmą 2,5 miliona dzieci. W pierwszej kolejności zaszczepione będą dzieci do lat 5. Na ten wiek przypada bowiem 80 proc. wypadków zachorowań.

Każde dziecko powinno być szczepione trzykrotnie z tym, że dopiero po drugim szczepieniu osiąga ono właściwą odporność, która utrwalona zostaje trzecim szczepieniem przeprowadzonym w 8 do 12 miesięcy po drugim. Należy również podkreślić, że rodzice dbając o higienę dzieci oddalają tym samym niebezpieczeństwo groźnej choroby.

Odpowiedzialność sądowa za sprzedaż wódki w sobotę

Wczoraj, w godzinach wieczornych Komenda Milicji Łódź-Polesie zorganizowała wielką akcję, mającą na celu sprawdzenie przestrzegania ustawy antyalkoholowej w sklepach i restauracjach łódzkich oraz wykrycie nielegalnych melin pijackich.

W akcji wzięła udział także utworzona ostatnio służba wywiadowcza.

Mimo, że sobota jest dniem bezalkoholowym, w restauracji prywatnej „Leśniczówka" przy ul. Kopernika 70 sprzedawano napoje alkoholowe. Wódkę sprzedawano także w sklepach PSS-Zachód, ul. Piotrkowska 69 i Piotrkowska 121, a także w sklepach MHD nr 1023 przy ul. Zielonej 43 i MHD nr 1012 ul. Karolewska 52.

Ekspedientki i kierownicy tych sklepów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Wykryto także kilka nielegalnych punktów sprzedaży alkoholu, m. in. przy ul. Żeromskiego 33 oraz przy ul. Obr. Stalingradu 76.

M.M.

Sukcesy „Mazowsza" na Ukrainie

KIJÓW (PAP). — Agencja TASS w serwisie z 9 sierpnia publikuje specjalną wiadomość poświęconą „Mazowszu" i innym artystom polskim, biorącym udział w imprezach Dni Kultury Polskiej na Ukrainie. Agencja pisze:

„Wszystkie bilety na występy „Mazowsza" wyprzedane" — takie ogłoszenia przy kasach teatralnych Kijowa pojawiły się na trzy dni przed rozpoczęciem występów Polskiego Zespołu Pieśni i Tańca.

O wielkiej popularności „Mazowsza" dobitnie świadczy wczorajszy pierwszy występ, na którym obecnych było 2400 widzów. Występ oglądało przez telewizję około pół miliona osób na Ukrainie i w szeregu rejonów Białorusi.

Wykonanie każdego numeru programu nagradzano frenetycznymi oklaskami i okrzykami uznania. Na żądanie publiczności wiele numerów bisowano. Podczas antraktów toczyły się ożywione rozmowy. Widzowie wyrażali zachwyt nad mistrzostwem artystów polskich".

W dalszym ciągu agencja informuje, że wielkim sukcesem rozpoczęły się występy grupy solistów polskich we Lwowie i Wrocławskiego Teatru Dramatycznego w Charkowie.

Protest filmowców radzieckich

MOSKWA (PAP). — Komitet organizacyjny Związku Pracowników Kinematografii Radzieckiej wysłał do dyrektora Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Wenecji telegram z kategorycznym protestem przeciwko niedopuszczeniu filmu radzieckiego „Idiota" (wg powieści Dostojewskiego pod tym tytułem) do udziału w festiwalu. Akt ten, podkreśla telegram, jest równoznaczny z dyskryminacją radzieckiej kinematografii.

Komitet organizacyjny żąda kategorycznie wyświetlenia filmu „Idiota" na pokazie w Wenecji w ramach festiwalu. W przeciwnym wypadku filmowcy radzieccy nie będą brali udziału w festiwalach w Wenecji i zawiadomią o tym Międzynarodowy Związek Producentów Filmowych.

ZE ŚWIATA

LONDYN. — W ciągu ubiegłej doby do Libanu przybywały nowe posiłki amerykańskie, które zajęły posterunki na wzgórzach w okolicach Libanu oraz szereg innych punktów. Część oddziałów amerykańskich skierowana została na południe do miasta Damur.

ATENY. — Ambasador ZSRR w Grecji, Siergiejew, przekazał w sobotę premierowi Karamanlisowi list premiera N. S. Chruszczowa.

BAGDAD. — W sobotę ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Republice Irackiej, G. T. Zajcew, wręczył listy uwierzytelniające przewodniczącemu Rady Suwerenności Iraku, Nadżibowi al Rabi.

PARYŻ. — Po raz pierwszy od chwili wylądowania, żołnierze amerykańscy uzyskali zezwolenie na spędzanie wolnych chwil na ulicach Bejrutu. Mają oni jednak prawo swobodnego poruszania się tylko w granicach niektórych dzielnic stolicy Libanu.

W Bejrucie obowiązuje nadal godzina policyjna (godz. 20). W samym centrum miasta wybuchły dwie bomby w dzielnicy zakazanej dla Amerykanów.

LIZBONA. — W sobotę, 9 bm. nowy prezydent Portugalii, Americo Tomaz złożył przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym. Na ulicach Lizbony zebrały się tłumy, które witały nowego prezydenta w przejeździe z pałacu prezydenckiego do gmachu parlamentu.

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Bytomskie nastroje

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

Śląsk ma kilka drużyn ligowych, a każda skupia wokół siebie kibiców i stąd pewne rozładowanie atmosfery przedmeczowej w Katowicach. Inaczej rzecz się ma w Bytomiu. Tutaj wielkie, rzucające się w oczy dwukolorowe afisze, rozlepione na słupach reklamowych obwieszczają mieszkańcom tego miasta mający się odbyć mecz Polonia — ŁKS. Tutaj niemal wszyscy mówią o tym spotkaniu.

Siedząc w zadymionej kawiarni przy pół czarnej, nie musiałem się zbytnio wysilać, żeby znaleźć chętnych do pogawędki na temat niedzielnego meczu.

ZASLEPIENI KIBICE

Toczyliśmy szeroką dyskusję, chwilami nawet dość gorącą i przekonywaliśmy się wzajemnie, gdy nagle jeden z rozmówców, starszy wiekiem, zaciągając lekko z lwowska, postanowił widocznie pobić mnie najcięższym, jak zapewne sądził, argumentem.

— Ta, panie. Ta, czy pan wie, co to Polonia. Ona nie może przegrać. Ona ma najliczniejsze i najlepsze rezerwy. Co tam Kempny... Zastąpi go inny i zobaczycie, jak wam zamiesza. Już raz Polonia sprzątnęła wam sprzed nosa tytuł mistrza Polski. Ta, co to dużo gadać.

Miał rację. Z takim nie sposób dyskutować. Fanatyka nikt nie jest w stanie przekonać. Dawniej kibicował Pogoni, a dzisiaj bez reszty ulokował swoje uczucia w Polonii. Widział ją nie raz i wierzy w nią święcie, ale nie ma pojęcia, jak gra ŁKS. Nie chciał wziąć pod uwagę nawet ostatnich spotkań rozegranych przez ŁKS z imponującym stosunkiem bramek 12:2, a więc po co odbierać mu nadzieję.

ŁKS ZOSTANIE MISTRZEM, ALE PRZEGRA

Co rozważniejsi, jednak nie mniej liczni entuzjaści Polonii, mając przed sobą ligowy „rozkład jazdy" chwycili w tym momencie za ołówek i dalejże coś obliczać. Zainteresowało mnie to i przyjrzałem się bliżej. Był to tak zwany rachunek prawdopodobieństwa. Nie dopuszczając możliwości przegranej Polonii, doszli oni do wniosku, że mistrzem Polski zostanie... ŁKS.

Uwzględniając nawet dzisiejszą porażkę łodzian, przegraną w Za-

(Dalszy ciąg na str. 8)

Jeszcze jedna przegrana Legii

Wczoraj rozegrane zostały dwa spotkania piłkarskie o mistrzostwo I ligi. Polonia (Bydgoszcz) pokonała Legię (Warszawa) 2:1. Jest to jedna z największych niespodzianek.

W drugim meczu Cracovia pokonała Lechię (Gdańsk) 2:1. Piłkarze Cracovii broniąc się przed spadkiem odnieśli cenne zwycięstwo.

W meczach o mistrzostwo II ligi AKS zremisował z Górnikiem (Radlin) 0:0, a Pogoń (Szczecin) pokonała Pomorzanina 3:0.

Rekord Polski w skoku wzwyż kobiet

W Poznaniu w czasie zawodów lekkoatletycznych Jóźwiakowska ustanowiła nowy rekord Polski w skoku wzwyż przechodząc wysokość 162 cm.

Poprzedni rekord Polski należał do Krzesińskiej. Ronczewska, Feige (NRD) i Bibro przeszły wysokość 150 cm.

Polska weźmie udział w br.

w 31 wystawach i targach

organizowanych na 4 kontynentach

WARSZAWA (PAP). — Tegoroczny „Kalendarz targowy" Polskiej Izby Handlu Zagranicznego szczególnie obfituje w najróżnorodniejsze imprezy o charakterze wystawowym i targowym, w których uczestniczą nasze centrale handlu zagranicznego. Dość powiedzieć, że do tej pory Polska uczestniczyła już w br. w 12 różnych międzynarodowych targach, wystawach itp., m. in. w Lipsku, Mediolanie, Casablance, w Nowym Jorku, Paryżu, Barcelonie, Moskwie, Amsterdamie i Johannesburgu.

Okres najbliższych tygodni będzie dla Polskiej Izby Handlu Zagranicznego — organizatorą udziału naszego kraju w tego typu imprezach — szczególnie bogaty. Polscy handlowcy uczestniczyć bowiem będą w tym czasie w 19 zagranicznych imprezach handlowych — targach, wystawach itp.

Wśród nich na czoło wysuwa się udział Polski w Międzynarodowych Targach w Zagrzebiu (6—21 wrzesień) tereny wystawowej polskiej ekspozycji wynosić tu będą 2.4 tys. m kw. (zdaniem fachowców: dużo!). W Zagrzebiu dokonamy niejako przeglądu prawie wszystkich naszych głównych możliwości eksportowych: począwszy od kompletnych fabryk, poprzez maszyny i aparaturę elektrotechniczną, a skończywszy na miodzie, maku i wyrobach ludowych.

Drugą co do wielkości polskiej ekspozycji (2,2 tys. m kw.) zagraniczną imprezą handlową, w której weźmiemy w najbliższym czasie udział, będą Międzynarodowe Targi w Izmirze (28. VIII. — 29. IX.). 10 central handlowych wystawi tam nasze maszyny, urządzenia i wyroby: chemiczne, elektrotechniczne, drzewne, skórzane itp.

Nie można tu nie wspomnieć o kolejnej, wielkiej — mającej u nas już swe tradycje — imprezie handlowej, na której Polska będzie szeroko reprezentowana: **Jesiennych Targach Lipskich (7 — 14 wrzesień).**

Zgodnie z charakterem tych targów, w Lipsku pokażemy szeroki wybór naszych wyrobów przemysłu lekkiego, rolno-spożywczego i drzewnego.

Lista pozostałych międzynarodowych targów „ogólnych" (tak nazywają je handlowcy w odróżnieniu od targów „branżowych") jest niemniej ciekawa. Polski handel zagraniczny weźmie bowiem udział jeszcze w 6 międzynarodowych imprezach handlowych: w Sztokholmie, Frankfurcie, Wiedniu, Salonikach, Damaszku i Plowdiw.

Większość naszych central handlu zagranicznego weźmie też udział w br. w 10 różnych targach i wystawach „branżowych" (specjalistycznych).

Jako pierwszą imprezę w tej grupie zagranicznych imprez handlowych, fachowcy wymieniają Międzynarodową Wystawę w Kabulu.

W stolicy Afganistanu wystawimy m. in. wyroby przemysłowe powszechnego użytku, towary włókiennicze i skórzane oraz urządzenia inwestycyjne i maszyny. Drugi zaplanowany już „wojaż" naszych handlowców — to tradycyjne, odbywające się co dwa lata w Londynie — Brytyjskie Targi Żywnościowe (28 sierpnia).

Tak więc w br. nasi handlowcy będą mieli okazję do zaprezentowania naszych możliwości eksportowych i nawiązania kontaktów na 31 wystawach i targach, zorganizowanych na 4 kontynentach: w Europie, Ameryce, Afryce i Azji.

Przed naradą samorządów robotniczych

WARSZAWA (PAP). — 9 bm. odbyła się w CRZZ konferencja prasowa na temat zbliżającej się I ogólnokrajowej narady działaczy konferencji samorządu robotniczego, która rozpocznie się 12 bm. W naradzie weźmie udział ok. 200 przedstawicieli z 50 zakładów produkcyjnych, kierownicy resortów gospodarczych oraz przedstawiciele zarządów głównych związków zawodowych oraz szeregu instytucji społecznych.

Zasadniczym celem narady jest ocena pierwszych konferencji samorządów robotniczych, które odbyły się w całym kraju. Na podstawie tego podsumowania — jak się przewiduje — narada powinna wypracować formy przyszłej działalności samorządów robotniczych oraz przeanalizować przebieg realizacji uchwał podjętych przez konferencję samorządów robotniczych.

Z kraju

POLSKI STATEK NAUKOWO-BADAWCZY

9 bm. w porcie gdańskim odbyła się uroczystość podniesienia bandery na nowym statku naukowo-badawczym Instytutu Morskiego w Gdańsku — „IMOR". Jest to pierwsza jednostka Instytutu. Jej zadaniem będzie inwentaryzacja brzegów morskich — badanie takich zjawisk, jak zamulanie portów, podwodny ruch piasków i mułów, szczególnie w okolicy Pół wyspu Helskiego itp. Pierwsze prace prowadzone będą wzdłuż brzegów województwa koszalińskiego.

OMAL NIE NOWA POWÓDŹ

Ulewne deszcze, które w ubiegły piątek, 8 bm., nawiedziły woj. krakowskie, spowodowały gwałtowny przybór wód, głównie na rzekach górskich w powiatach: Nowy Targ, Nowy Sącz i Żywiec.

Komitet Przeciwpowodziowy w Nowym Targu zarządził stan alarmowy. Ostre pogotowie przeciwpowodziowe zarządzono również w powiatach Żywiec i Nowy Sącz.

Na szczęście deszcz przestał padać i wody szybko opadają.

PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĘTA LOTNICTWA

W Warszawie ukonstytuował się komitet organizacyjny obchodu tegorocznego Święta Lotnictwa. Na czele komitetu stanął dowódca wojsk lotniczych — gen. dyw.-pil. J. Frey-Bielecki.

Na swym pierwszym posiedzeniu komitet postanowił powołać terenowe, wojewódzkie i powiatowe komitety organizacyjne Święta Lotnictwa — głównie w tych miastach, w których odbędą się we wrześniu br. pokazy lotnicze

Na warsztacie prac urbanistów i architektów

Planowy rozwój przestrzenny

powiatów i miast woj. łódzkiego

Na odbytej wczoraj konferencji prasowej w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, poinformowano dziennikarzy o stopniu zaawansowania prac związanych z planowym rozwojem przestrzennym powiatów i miast województwa łódzkiego.

Główny architekt województwa łódzkiego, inż. arch. Aleksander Lendzion, szczegółowo omówił m. in. kwestię opracowywanych obecnie planów rozwoju przestrzennego województwa. Szereg miast, m. in. Zduńska Wola, Rawa Maz., Pabianice, Zgierz, Ozorków, Łęczyca, Radomsko, Wieluń, mają już opracowane plany urbanistyczne. W innych miasteczkach plany te opracowuje się. Chodzi jednak o to, aby w przestrzennym planowaniu gospodarczego rozwoju miejscowości naszego województwa brali udział nie tylko architekci i urbaniści. Plany przestrzenne mają m. in. wykazać, jakie rezerwy materiałów budowlanych, zakładów pracy, siły ludzkiej, kryje nasze województwo. W oparciu o te, często jeszcze dokładnie nie znane, rezerwy można zakładać gospodarczy rozwój miast i miasteczek.

I tu pole do popisu mają rady narodowe, które winny wysuwać swoje koncepcje do opracowywanych planów aktywizacji gospodarczej i rozwoju przestrzennego miasta.

Dobrze swą rolę zrozumiały prezydia powiatowych rad w Skierniewicach i Łowiczu. Architekci i urbaniści, którzy w tej chwili opracowują plany perspektywicznego rozwoju powiatów łowickiego i skierniewickiego, korzystają z poważnej pomocy kierowników wydziałów pow. rad narodowych. Poszczególne wydziały wysuwają w swoich dziedzinach koncepcje planowanego rozwoju, np. szkół, szpitali itp. W Łowiczu Prezydium PRN wskazuje ponadto w jaki sposób z własnych środków będzie można te czy inne założenia zrealizować.

Warto tu dodać, iż opracowywane plany perspektywiczne rozwoju powiatów skierniewickiego i łowickiego są pierwsze w skali województwa łódzkiego. Dotychczas bowiem opracowywało się plany miast i miasteczek, a nie powiatów.

Obecny na wczorajszej konferencji główny architekt m. Łodzi, inż. arch. Gromski, podkreślił konieczność współpracy pomiędzy architektami i urbanistami wojewódzkimi i miejskimi. W tym celu będą organizowane wspólne narady.

Aby realizować plany, trzeba posiadać na to środki oraz materiały budowlane.

Zastępca przewodniczącego Prezydium WRN, Edward Majek, poinformował dziennikarzy o obecnej sytuacji zaopatrzenia województwa, m. in. w cegłę. Na bieżący rok zaplanowano produkcję 185 mln. cegły palonej. W tej chwili już są poważne zaległości wynoszące ponad 14 mln. cegły palonej. Brak kredytów na uruchomienie potrzebnych urządzeń w cegielniach województwa łódzkiego przez 5 miesięcy br. uniemożliwiał wykonanie planowanych inwestycji. Na rok 1959 planuje się wzrost produkcji cegły palonej do 206 mln., zaś w roku 1960 do 227 mln.

Czy plany te są realne? Od czego zależy ich wykonanie? Do tych i do innych spraw poruszanych na wczorajszej konferencji powrócimy jeszcze w wydaniu terenowym naszego pisma.

(J. Kr-ski)

Komunikat TPP-R

Zarząd Dzielnicy TPP-R Łódź-Staromiejska zaprasza aktyw dzielnicowy na Wieczór Pytań i Odpowiedzi nt. sytuacji międzynarodowej, który odbędzie się w dniu 12. VIII., o godz. 18, w sali przy ul. Narutowicza 28.

Wieczór poprowadzi redaktor Witold Kakowski. Na zakończenie film pt. „Szatan zazdrości".

List do redakcji

DO REDAKTORA NACZELNEGO „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

We wczorajszym numerze Waszego pisma ukazała się notatka Polskiej Agencji Prasowej na temat wyroku w procesie o zniesławienie, wytoczonym mi przez reż. Jana Jacoby'ego. Notatka ta naświetla sprawę w sposób nieścisły, bowiem sąd uznał, że zarzuty pod adresem J. Jacoby'ego, zawarte w moim felietonie, nie były dostatecznie uzasadnione, uniewinnił mnie jednak, wychodząc z założenia, że działałem w dobrej wierze, w imię interesu publicznego.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie tego sprostowania w Pana poczytnym piśmie.

WACŁAW BILIŃSKI

Katastrofa angielskiego samolotu pasażerskiego

LONDYN (PAP). — W sobotę nad ranem w odległości 10 kilometrów od lotniska w Bengazi (Libia) uległ katastrofie angielski samolot pasażerski „Viscount", który znajdował się w drodze z Rodezji do Londynu. Na pokładzie samolotu znajdowały się 54 osoby.

Rzecznik towarzystwa lotniczego, Boac, oświadczył, że w katastrofie zginęło przeszło 30 osób.

Tragiczny bilans półrocza na szosach woj. łódzkiego

Rokrocznie wzrasta ilość wypadków na terenie województwa łódzkiego. Podczas gdy w pierwszym półroczu ub. roku zanotowano na drogach naszego województwa 211 wypadków, w tym 23 osoby poniosły śmierć a 72 odniosły rany — to w pierwszym półroczu br. mamy już 385 wypadków. Z tego 36 śmiertelnych, a 207 osób odniosło rany.

Główne przyczyny poszczególnych wypadków: nieprzestrzeganie przez kierowców przepisów ruchu drogowego (nadmierna szybkość jazdy), pijaństwo oraz brak opieki rodziców nad dziećmi. **(Kr)**

Po pijanemu... ukradł samochód

Na ul. Głowackiego 11, zajechał samochód osobowy marki „Adler" nr rej. H 25-188. Wóz prowadził kierowca Ryszard Charbotowicz (zam. Bema 31). Zdziwiło to przechodniów i okolicznych mieszkańców, że Charbotowicza zaraz po przyjeździe zatrzymała milicja.

Okazało się, że kierowca ten będąc w stanie nietrzeźwym, ukradł z ulicy Strykowskiej samochód należący do Jana Tumulewicza.

Powiadomiona o kradzieży Komenda Ruchu MO szybko ujęła sprawcę. Charbotowicz został zatrzymany do dyspozycji prokuratora. **(s)**

Porozumienia — naruszone

„Życie Warszawy" w nr nr 189 i 190 zamieszcza artykuły Henryka Korotyńskiego, omawiające stosunki między Państwem a Kościołem.

W pierwszym artykule pt. „Państwo i Kościół w Polsce Ludowej", autor przedstawił zasady porozumienia w 1956 r., stwierdzając, że pomyślny na ogół układ stosunków z Kościołem trwał do połowy 1957 r.

Poniżej zamieszczamy drugi artykuł pt. „Porozumienia — naruszone".

Wyraźna zmiana stanowiska kierowniczych kół Episkopatu wobec państwa ludowego i wobec wspólnie ustalonych zasad porozumienia nastąpiła po powrocie ks. kardynała Wyszyńskiego z Rzymu. W tej sytuacji trudno nie zadać sobie pytania, czy do tej zmiany nie przyczynił się wpływ tych kół watykańskich, które od dawien dawna (nie dopiero i nie tylko po wojnie) negliżowały interesy państwa polskiego, życzliwe natomiast ku reakcyjnym Niemcom zwracając spojrzenia. Sądzić należy, że także w polskiej hierarchii kościelnej zaczęły, niestety, przeważać tendencje nieliczenia się z realnie istniejącą sytuacją i z nadrzędną dla każdego obywatela racją stanu państwa polskiego, lecz tendencje przeciwne: ku rozwijaniu szerokiej działalności, przekraczającej ramy religii i Kościoła, działalności o charakterze politycznym.

Istota współistnienia, istota modus vivendi Kościoła i socjalizmu, hierarchii i władzy ludowej, polega właśnie na rozgraniczeniu sfery działania i przestrzegania tych granic zgodnie z istniejącymi w państwie prawami i ustalonymi wspólnie zasadami. Gdy następuje — a nastąpiło — przekraczanie kręgu spraw religijnych i kościelnych, gdy następuje — a nastąpiło — przechodzenie na szerokim froncie na obszary życia społeczno-politycznego, obszary, które już nie są religią, wiarą, obrzędem, lecz sferą życia świeckiego — podważa się same fundamenty porozumienia i współistnienia. Gdy zwłaszcza to wkraczanie Kościoła w sferę polityki odbywa się w duchu negacji istniejącego ustroju i przeciwko istniejącej władzy państwowej — prowadzi to do konfliktów, których nikomu wywoływać nie wolno, jeśli naprawdę dobro narodu i państwa jest dlań najwyższym prawem.

Przejdźmy do faktów.

Przeczytałem wiele kazań i przemówień wygłoszonych przez dostojników kościelnych do wielotysięcznej rzeszy wiernych. Przeczytałem sporo broszur, książeczek, ulotek wydanych (w większości nielegalnie, bez zezwolenia władz państwowych) przez Instytut Prymasowski na Jasnej Górze. Chociaż specyficzne cechy stylu i języka oraz aluzyjny, a nie bezpośredni sposób formułowania myśli, utrudniają scharakteryzowanie treści tych wypowiedzi — to przecież można ustalić niewątpliwe stanowisko polityczne autorów w wielu istotnych sprawach.

I.

Jedno z kazań ks. Prymasa Wyszyńskiego do młodzieży studenckiej w Warszawie, poświęcone było problemowi własności w świetle nauki i Kościoła. Ks. kardynał oświadczył wówczas m. in.: „Prawo jednostki do własności jest integralnym prawem nadanym jej od Boga i nikt w tych prawach nie może jej ograniczyć... Prawo własności jest naturalnym prawem każdego człowieka i dlatego zawsze będzie on dążył do posiadania. Znałem osobiście jednego ziemianina z moich rodzinnych stron — jak on kochał tę ziemię, jak cieszył się z każdego choćby kłosa — dziś poniewiera się jako jednostka bezużyteczna. Czy ziemia w ręku takiego człowieka nie byłaby prawdziwym dobrodziejstwem, nawet i dla społeczności?... Kościół przeciwny jest wszelkim formom upaństwowiania dóbr na szeroką skalę. Jest to bowiem nadużyciem i bezprawiem".

Nie wdając się w meritum tej sprawy, ponieważ w Polsce Ludowej nie ma już miejsca na dyskusję o przywracaniu prywatnej własności kapitalistycznej i obszarniczej pomijając także sprawę że ów ziemianin, mimo tak wysokiej protekcji, nie ma żadnych szans na odebranie chłopom swoich dawnych majątków — wystarczy to tylko stwierdzić: kazanie ks. kardynała było oczywistą krytyką i negacją uspołecznienia własności, stanowiącego fundament naszego ustroju; było — jeśli wolno nam sądzić — spóźnioną o kilkanaście lat próbą odwracania kół historii na rzecz obalonego dawno ustroju.

2.

Zniknęły, ulotniły się gdzieś dawniej kierowane do wiernych słowa o potrzebie spokoju, jedności, dobrej pracy dla wspólnego dobra. Namnożyły się natomiast słowa całkiem inne, które czemuż innemu służyć mogą, jeśli nie właśnie sianiu niepokoju, przeciwstawianiu społeczeństwa państwu — i znów, jak wyżej, w sprawach całkiem ziemskich. Sięgnijmy do jednego z wielu na to świadectw — do przemówienia do kobiet, które ks. kardynał wygłosił na Jasnej Górze 15 września 1957 r. Występując przeciwko znanym objawom demoralizacji oraz tu i ówdzie widocznym pornograficznym wybrykom w prasie (dawno zresztą ukróconym i jakże niewinnym w porównaniu z pornograficznymi wydawnictwami katolickiego Paryża i Rzymu) — mówca pragnie wytworzyć w swoich słuchaczach wrażenie, że to państwo, że to Polska Ludowa chce wszystko i wszystkich zdemoralizować i utopić w błocie. Bo jakże inaczej można odczytać i zrozumieć te oto słowa:

„I w tym mają się wychowywać wasze córki, wasi synowie? I to ma być ta nowa Polska, ta inna Polska, wychowana w błocie i karmiona błotem?... Odbieramy wrażenie, że właśnie o to idzie, żeby to, co jeszcze czyste i co ma do czystości i skromności naród zachęcać, do reszty oplwać, ośmieszyć i zbrudzić".

I dalej: **„Potrzeba nam pomocy, jak Betulia potrzebowała pomocy Judyt, oblężona Betulia, oblężona Polska"...**

I chociaż dalej mówca zapewnia: **„Nie organizujemy tu krucjaty orężnej (!), nie wzywamy was do walki zbrojnej wręcz (!)"** — to przecież do walki politycznej wzywa.

W innym przemówieniu, do nauczycieli, ks. Prymas Wyszyński stara się raz po raz wytworzyć w swoich słuchaczach atmosferę zagrożenia.

(Dalszy ciąg na str. 6)

„Warszawa" czeka...

Zgodnie z zapowiedzią zamieszczamy dziś kupon zastępczy dla uczestników konkursu lipcowego „Kukułeczki" i „Dziennika Łódzkiego", którzy nie zaopatrzyli się w kupony nr 1, 2, 3 i 4 zamieszczane w numerach wtorkowych naszej gazety.

Przypominamy, że komplet (12 odcinków „B" kuponów lipcowej „Kukuleczki" po trzy z każdego tygodnia oraz cztery kupony „Dziennika Łódzkiego" z odpowiedzią na pytania konkursowe), należy włożyć do koperty i z dopiskiem „Konkurs Lipcowy" przesłać pocztą lub złożyć osobiście do urny konkursowej (przed wejściem do redakcji), Łódź, Piotrkowska 96, w terminie do 16 sierpnia br.

Uczestnicy konkursu, którzy pragną brać udział w losowaniu nie tylko z jednym kompletem (wymienionym wyżej) winni przesłać każdy komplet w oddzielnej kopercie.

Kupon zastępczy

Imię i nazwisko . . . . . .

Adres . . . . . .

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 10 SIERPNIA

7.25 Kalendarz radiowy. 7.30 Dziennik poranny. 8.00 Muzyka organowa. 8.30 Wiadomości i przegląd prasy. 9.00 Fala 56. 9.15 Popularna muzyka baletowa. 9.30 Z cyklu: „Wybrane nowele" — „Porażenie słoneczne". 10.00 (Ł) „Poranek filmowy" — aud. w opr. red. A. Borowika. 11.00 Z cyklu: „Opowieści wędrownicze". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Poranek symfoniczny. 12.20 „Jean Jacques Rousseau" — pogadanka. 13.40 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Michałkowicka opowieść". 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Koncert orkiestry PR w Krakowie. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Polska muzyka ludowa. 19.30 „Parnasik". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 (Ł) „Koncert życzeń". 21.30 „Matysiakowie". 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Muz. tan. 23.10 „Muzyka różnych narodów". 23.50 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, 11 SIERPNIA

15.10 Utwory fortepianowe. 15.30 Dla dzieci starszych słuch. pt. „Latająca fryga". 15.50 „Lehar: Uwertura do opt. „Wiedeńskie kobietki". 16.00 Wiadomości. 16.25 Gra zespół Jerzego Wasiaka. 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.02 (Ł) „Jak poznawać ludzi". 17.20 (Ł) Melodie operetkowe. 17.35 (Ł) Aud. dla dzieci pt. „Uczymy się śpiewać". 18.10 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.30 Wiadomości. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 (Ł) Audycja estradowa pt. „Młoda niezła muzyka i stara dobra anegdota". 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Kącik pianistów jazzowych. 20.45 „Teatr Eterek". 21.15 Muz. tan. 22.00 „Dyskusja przed mikrofonem". 22.30 Nocny koncert symfoniczny. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA
Niedziela, 10 sierpnia

17.30 Film krótkometrażowy (Ł). 17.40 „Z łódką do Trójmiasta" (Ł). 17.50 Sprawozdanie z meczu o mistrzostwo I ligi Polonia (Bytom) — ŁKS. 19.45 „Dziennik telewizyjny" (W). 20.15 Film fab. prod. francusko-włoskiej pt. „Czerwone i czarne", dozw. od lat 18. W rolach głównych Danielle Darrieux i Gerard Philipe. Reż. Claude Autant-Lara. Cz. II.

Poniedziałek, 11 sierpnia

17.50 Program dla dzieci „Dumna królewna" film prod. czeskiej (W). 19.20 „Sport młodych" (W). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 „Eureka" Mag. pop. nauk. (W). 20.40 „Kronika kulturalna" reportaż z wystawy w „Zachęcie" (W). 21.10 Program filmowy (W).

Ze świata nauki i techniki

ULTRADŹWIEKI

Wśród terminów, typowych dla nowoczesnej techniki, niepoślednie miejsce zajmuje słowo, zagadkowe dla wielu laików: ultradźwięki. Odpowiadając na pytania szeregu Czytelników, zamieszczamy poniższy artykulik.

CO TO SĄ ULTRADŹWIĘKI?

Najogólniej mówiąc, są to dźwięki nieuchwytne dla ucha ludzkiego.

Przyczyną powstawania fal dźwiękowej są drgania np. struny, skóry bębna, czy szyn kolejowych, wprawionych w ruch przez przejeżdżający pociąg. Drgająca struna wprawia z kolei w ruch drgające powietrze, za pośrednictwem którego do uszu naszych dociera fala dźwiękowa.

Ucho ludzkie odbiera fale tylko o określonych częstościach. Nie jest ono wrażliwe na drgania o częstościach niższych niż 16 na sekundę (infradźwięki) i drgania o częstościach wyższych niż 20.000 na sekundę (ultradźwięki). Granice te nie są ścisłe, lecz tylko orientacyjne. Niewielkie od nich odchylenia uzależnione są od cech indywidualnych danego osobnika.

JAK WYTWARZAMY ULTRADŹWIĘKI

Współczesna technika zna wiele metod wytwarzania ultradźwięków. Odpowiednie aparaty, zwane generatorami ultradźwięków, opierają się na różnych zjawiskach i zasadach. Tak np. wykorzystuje się zjawisko, w wyniku którego energia drgań elektrycznych przyłożonych do metalowych okładek płytki wykonanej z odpowiedniej substancji, zamieniona zostaje na energię drgań mechanicznych.

Obszerną grupę stanowią urządzenia, w których ultradźwięki wytwarzane są przez przepływające powietrze. Pierwszy gwizdek ultradźwiękowy, tzw. gwizdek lub piszczałka Galtona, znany już na przełomie XIX i XX wieku, oparty jest na tych samych prawach fizyki, które pozwalają chłopcu gwizdać (oczywiście — w sposób słyszalny) na zwykłym kluczu lub metalowym futerale od termometru.

PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE

ultradźwięków jest bardzo szerokie, a jego zasięg powiększa się stale. Słynny defektoskop, zbudowany przez radzieckiego uczonego Sokołowa, służy do prześwietlania metali przy pomocy ultradźwięków. Oddaje on nieocenione usługi przy wykrywaniu wad wewnętrznych różnych przedmiotów metalowych, części maszyn itd.

Defektoskop przewyższa w tym wypadku swymi zaletami aparat Roentgena, gdyż promienie rentgenowskie są silnie pochłaniane przez metal, wskutek czego można nimi prześwietlać tylko małe przedmioty. W przeciwieństwie do nich ultradźwięki rozchodzą się w ciele stałym łatwiej niż w powietrzu. Mianowicie szybkość rozchodzenia się dźwięku w metalu jest około 10 razy większa niż w powietrzu, zaś pochłanianie fal dźwiękowych przez metal jest miliardy razy słabsze, niż pochłanianie promieni rentgenowskich!

Innym ważnym zastosowaniem ultradźwięków jest tzw. echosonda, służąca do wykrywania gór lodowych, skał i innych przeszkód w żegludze. Wprawdzie woda pochłania fale dźwiękowe silniej niż metal, jednak nie bardziej niż powietrze, toteż sygnały ultradźwiękowe mogą być wysyłane na znaczne odległości. Pierwszą echosondę zbudował Anglik Richardson w tym samym roku (1912), kiedy to parowiec-gigant „Titanic" wpadł na górę lodową w czasie mgły. Wielkie zasługi w udoskonaleniu echosond położyli Rosjanin Chiłowski i Francuz Langevin.

Specjalne typy echosond pozwalają m. in. wykrywać rybakom wielkie ławice ryb.

W przemyśle chemicznym i farmaceutycznym ultradźwięki znajdują zastosowanie przy wytwarzaniu różnych zawiesin, polepszają jakość emulsji fotograficznej, uszlachetniają kremy i niektóre inne wyroby kosmetyczne, przyśpieszają proces starzenia się win itd., itd.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Ala-N-Edument, wys. 1.700 metrów. W naturalnych grotach u podnóża masywu, odnaleziono freski, pochodzące z r. 2000 przed n. e.

Sahara tętniła życiem

Co kryją piaski i skały pustyni?

Zawsze uważaliśmy Saharę za pustynną krainę, z której nie można osiągnąć żadnych korzyści. Ostatnio jednak poglądy te uległy zasadniczej zmianie, okazało się bowiem, iż Sahara zawiera bogate złoża mineralne i w tym bardzo dużo nafty. To stwierdzenie wywołało prawdziwą inwazję uczonych na pustynne obszary. Jednocześnie z geologami udawały się tam ekipy historyków, którzy prowadząc prace badawcze, odkryli ślady prastarej kultury i cywilizacji. Dzięki doskonale zachowanym rysunkom i wykopaliskom uczeni powoli odtwarzają pasjonującą historię dawnych czasów.

Sahara jest krajem bogatym w prehistoryczne pamiątki. Dzieła ludzi, którzy ją niegdyś zamieszkiwali zapisane zostały rysunkami i malowidłami na dziesiątkach kilometrów skalistych zboczy, w grotach i na głazach górskich. Ta bezkresna pustynia umiała niegdyś wyżywić nie tylko istniejącą (dzisiaj ubogą) faunę — słonia, strusia, żyrafę, bawoła — lecz także faunę wodną, z której pozostało zaledwie pare gatunków: rynoceros, hipopotam, krokodyl i niektóre ryby.

Tego wszystkiego dowiadujemy się z obrazów, rytych lub malowanych w skałach. Zbocza i groty górskie stały się właściwie muzealnymi zbiorami, z których możemy się uczyć historii narodów antycznych — Egejczyków, Syrtów, Egipcjan, którzy bądź zamieszkiwali tam jednocześnie, bądź też tylko stykali się z sobą. Albowiem w tym czasie przez Saharę biegła droga komunikacyjna równie ważna, jak Nil. Na jej szlakach narody wędrujące z południa na północ, spotykały się z tymi, które szły ze wschodu na zachód.

Malowidła, które zostały odkryte w rozmaitych grotach Sahary, są tak różnorodne, iż niewątpliwie pochodzą z rozmaitych epok. Znajdujemy tam antylopy typu archaicznego, byki, koło których widać postacie odziane w tuniki, konie i wielbłądy, prowadzone przez ludzi w stroju arabskim. Na skałach nadwodnych odnaleziono rysunki rylcem, na których są przedstawione bizony, żyrafy, hipopotamy, byki, konie i psy. *Wszystko to wskazuje, iż Sahara była niegdyś krajem rolniczym, posiadającym lasy i pastwiska, krajem, w którym kwitło bujne życie.*

A czymże jest dzisiaj Sahara dla podróżnego, który przelatuje nad nią szybkim samolotem? Pustymi ziemiami, bezkresną, piaszczystą równina. Wystarczy jednak ruszyć karawaną, by stwierdzić liczne góry, masywy kamienne, labirynty, groty — tak bardzo nadające się na kryjówki dla ludzi, że po dziś dzień zamieszkują w nich koczownicze plemiona Tuaregów. U stóp gór, gdzieniegdzie uboga roślinność — raczej na pół uschnięte gałęzie, niż zielone drzewa — to mizerne resztki dawnych puszcz i lasów.

Człowiek mieszkał tu kiedyś w wielkich koczowniczych plemionach — oznaki jego pobytu uwiecznione są nie tylko w rysunkach. W suchym piachu znaleziono przedhistoryczne narzędzia. *Wiatr rozwiewając piaski, odkrył skorupy gliniane, kawałki łuków, strzał i siekier. Najliczniej znajdujemy te wykopaliska wzdłuż głębokich wąwozów, którymi niegdyś płynęły zapewne rzeki, użyźniające pustynne dzisiaj okolice.*

Ponieważ nie znaleziono żadnych szkieletów ludzkich, nie wiadomo jednak, do jakiej rasy należy zaliczyć ludzi tej pradawnej epoki.

Rzeki w tym okresie czasu niewątpliwie były pełne wody — inaczej nie znajdowano by dzisiaj tak licznych szkieletów ryb, hipopotamów i krokodyli.

Młynki do mielenia ziarna, gliniane misy i wielkie głazy, używane do gniecenia ciasta, wskazują na to, iż ludzie ówcześni uprawiali ziemię i żywili się jej płodami. Byli też myśliwymi — wskazują na to odnalezione obecnie łuki i strzały oraz wielka ilość rysunków łowieckich.

Opierając się na rysunkach i malowidłach, możemy mieszkańców dawnej Sahary podzielić na różne grupy, zależnie od epoki w jakiej żyli. Tak więc czas na 6 do 8 tysięcy lat przed naszą erą nazywamy okresem łowieckim, nieco później nastąpił okres pasterski, na mniej więcej 1200 lat przed n.e. — okres wojowników, posługujących się już końmi. I okres ostatni — poganiaczy wielbłądów — który rozpoczął się na parę lat przed n.e.

Różnorodność fauny odzwierciedla ewolucję klimatyczną — zmniejszanie się ilości wód i stały wzrost temperatury. Dlatego właśnie z biegiem czasu wielbłąd zastąpił konia, który nie mógł wyżyć z braku wody.

Rysunki z okresu Egiptu przedfaraońskiego wskazują na to, że w okresie tym odbywało się intensywne mieszanie narodów. Niektóre piękne postacie wskazują niewątpliwie wpływy egipskie. Stylizowane maski noszą ślady kultury negroidalnej. *Gdzieniegdzie znajdujemy cień cywilizacji greckiej. Możemy z tego wyciągnąć wniosek, iż ludzie morza — Egejczycy i mieszkańcy Krety, narody grecko-egipskie i dawni Rzymianie, spotykali się na Saharze z czarnymi ludami Afryki Środkowej i Południowej — o których nie mamy żadnych wiadomości.*

Prawdopodobnie ludy czarne zamieszkiwały bardziej na północ niż obecnie, Egipcjanie natomiast trzymali się na zachód od Nilu. Czarni, Egipcjanie, Kreteńczycy, Grecy, Rzymianie — wszyscy razem przyczynili się do nadania kulturze Sahary charakteru negroidalno-egipsko-greckiego.

Czarny czy biały, jakim był niegdyś mieszkaniec Sahary? Czy Egipt narzucił swoją kulturę, czy przejął kulturę ludzi, dawniej zamieszkujących te okolice? Kto ujarzmił konia? Czy ludzie morza wzięli — czy narzucili swoją kulturę?

Nie ma końca pytaniom, na które odpowiedzi są jeszcze głęboko ukryte w piaskach i grotach Sahary.

Opr. *J. K.*

Większość ludzi, którzy nie byli nigdy na Saharze, wyobraża ją sobie, jako płaską i smutną pustynną płaszczyznę. W rzeczywistości znajdujemy tam widoki nie mniej wspaniałe, jak w Alpach. Oto kamieniste okolice Haggaru, gdzie w licznych grotach zamieszkują plemiona Tuaregów.

PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 10 sierpnia 1958 roku — Nr 31 (245)

STARY DOKTOR

Bohaterstwo jest rzeczą trudną. Zwłaszcza takie, które dokonuje się w odosobnieniu głębin ludzkiego serca, które stanowi całkowitą całopalną ofiarę z własnego ja i które świadomie wybiera jedyną drogę i jedyną nagrodę — śmierć.

Bohaterstwo takie stało się udziałem dr Henryka Goldszmita, znanego pod literackim pseudonimem Janusza Korczaka. Dobrowolnie, z poczuciem pełni ludzkiej godności i spełnionego obowiązku, podzielił on ostatnią drogę 200 dzieci swego sierocińca, drogę wiodącą wprost ku dymom krematorium Treblinki.

5 sierpnia 1942 roku po ulicach warszawskiego getta rozbiegli się niemieccy oprawcy, tropiąc po mieszkaniach, strychach, piwnicach, ruinach i podwórzach. Wydano bowiem wyrok śmierci na dzieci żydowskie. Korczak zrozumiał, że i jego sierociniec nie ujdzie siepaczom. Ustawił swe dzieci czwórkami, kazał śpiewać piosenki i trzymać się za ręce. Sam poprowadził je do pociągu.

Janusz Korczak szedł prosto
na przedzie *)
Z gołą głową, z oczami bez lęku,
Za kieszeń trzymało go dziecko,
Dwoje małych trzymał na ręku.
Ktoś doleciał, papier miał
w dłoni,
Coś tłumaczył i wrzeszczał
nerwowo:
— Pan może wrócić... jest kartka
od Branda —
Korczak niemo potrząsnął głową.
Nawet wiele im nie tłumaczył.
Tym, co przyszli z łaską
niemiecką:
Jakże włożyć w te głowy
bezduszne,
Co znaczy: samo zostawić
dziecko...

Ale nie tylko śmierć Janusza Korczaka była piękna. Piękne było również jego życie, które niepodzielnie oddał w służbę dziecku, zwłaszcza temu najbiedniejszemu i najbardziej skrzywdzonemu — dziecku - sierocie.

Henryk Goldszmit, syn wziętego warszawskiego adwokata wcześnie stracił ojca, a wraz z nim — dobrobyt. Studia medyczne ukończył o własnych siłach, zarabiając na utrzymanie korepetycjami. Jako specjalność obrał sobie pediatrię. Początkowe powodzenie materialne, wzięcie u bogatych pacjentów (spowodowane niejednokrotnie rosnącym literackim rozgłosem) zamienił wkrótce na odwiedzanie, najczęściej bezinteresowne, chorych dzieci na poddaszach i w suterenach, w podmiejskich żłobkach i ochronkach. Pozbawiony wszelkich osobistych pragnień, z biegiem lat porzucił szpital i zamknął się w sierocińcu. Bardziej niż organizm dziecka pasjonowała go dziecięca dusza.

W roku 1911, Korczak zamieszkał na ul. Krochmalnej 92 w sierocińcu dla najuboższych dzieci żydowskich. Dla tej gromady sierot stał się opiekunem, przyjacielem, najczulszym ojcem. Po powrocie z I wojny światowej, którą spędził jako lekarz wojskowy, obejmuje kierownictwo również chrześcijańskiego sierocińca w Pruszkowie. Pisze teraz książki o wychowaniu, wykłada w Instytucie Pedagogiki Specjalnej, potem na Wolnej Wszechnicy. Pisze także artykuły i nowele o dzieciach i dla dzieci. Jesienią 1926 roku zaczyna redagować „Mały Przegląd", tygodniowy dodatek do „Naszego Przeglądu".

Pismo jednoczy dzieci bez względu na rasę i przynależność klasową w imię miłości człowieka do człowieka, w imię prawdy i sprawiedliwości. Rozrasta się, obejmuje coraz szersze kręgi małych czytelników. W 1935 roku rozpoczął Janusz Korczak działalność radiową, jako „Stary Doktór". Pogadanki dla dzieci, których chętnie słuchają dorośli, wzbudzają ogólne zainteresowanie i sympatię. Były one bowiem, jak wszystko co stworzył i napisał Korczak, przepojone miłością ku dziecku oraz wiarą, że świat tylko przez dziecko, przez jego odpowiednie wychowanie, może się odrodzić i zmienić. Wpajał też swoim sierotom przez lata całe uczciwość, szacunek dla pracy, poczucie sprawiedliwości i braterstwa. **„Dajemy wam jedno** — mówił do swoich wychowanków opuszczających już sierociniec i wstępujących na samodzielną, trudną drogę życia — **tęsknotę za lepszym życiem, którego nie ma, a które kiedyś będzie, za życiem prawdy i sprawiedliwości. Może ta tęsknota doprowadzi was do Boga, Ojczyzny i Miłości".**

Życie zadało brutalny cios owej gorącej wierze Janusza Korczaka. Przyszedł wrzesień 1939 roku. Hanna Mortkowicz-Olczakowa, wieloletnia przyjaciółka „Starego Doktora" w swej książce o nim wspomina owe straszne dni oblężenia Warszawy: **„Pod hukiem lecących z nieba bomb i rozrywających się pocisków, (Korczak) biega ulicami Warszawy (...) Podnosi z bruku zagubione strwożone i często ranne dzieci, niesie je na punkty opiekuńcze i opatrunkowe, zdobywając dla nich po drodze obuwie i żywność. Puka do domów prywatnych i instytucji z prośbą o prowianty dla swych dzieci z Krochmalnej..."**

Tak zaczęła się gehenna. Nadeszła poniżająca separacja getta, gdzie przeniesiono sierociniec, nędza, głód, żebranina. A ludzie dziczeli z każdym dniem, zapanowało prawo silniejszego. W obliczu coraz częstszych łapanek, szykan, deportacji i gwałtów, nie liczono się już z niczym, zapominano o najświętszych obowiązkach i prawach w obłędnym strachu przed śmiercią. Wreszcie dla Janusza Korczaka, jego sierocińca i tysięcy dzieci żydowskich nadszedł ostatni akt tragedii — 5 sierpnia 1942 roku.

Drobny, stary człowiek w wytartym oficerskim mundurze, którego nie zdjął od chwili wkroczenia Niemców do Warszawy, idący na czele swego sierocińca wprost ku piecowi krematorium jest dzisiaj już tylko cieniem, ale zarazem potężnym, choć bezgłośnym protestem przeciw zbrodni i pohańbieniu człowieka przez człowieka. Jest również symbolem najwznioślejszego piękna ludzkiej duszy.

Opr. Krystyna Wojtasik

*) Z wiersza Władysława Szlengela, który zginął w getcie warszawskim.

Dokąd prowadzą te ślady?
Odpowiedź znajdziesz na str. 4 i 5

- Żeby zobaczyć żubry niekoniecznie trzeba jechać do Białowieży
- Urocze zakątki i ciekawe zabytki znajdują się w województwie łódzkim

Po słońce i zdrowie

Za dawnych czasów — w letnie niedziele — tkacze łódzcy wybierali się gromadnie do „Paradyzu", na „Szlesinger", do Łagiewnik, lub do lasu na dzisiejsze Polesie. Inni zalegali rowy okolicznych szos, wygrzewając się i pokrzepiając — jak mówi o tym w jednym ze swych wierszy Julian Tuwim — bułką z masłem, roztopionym przez słońce i mętną herbatą...

Dziś niedziela łodzian wygląda zgoła inaczej.

Największa ilość niedzielnych wycieczkowiczów zapełnia laski i łąki takich miejscowości, jak Nowa Gdynia, Grotniki, Tuszyn, Wiśniowa Góra, Łagiewniki i nieco dalszej Spały oraz Teofilowa.

Łodzianie, którzy chcieliby połączyć przyjemne z pożytecznym, wybierają się natomiast w rejon Łowicza do Arkadii czy Nieborowa, do Łęczycy i pobliskiego Tumu, do Sulejowa sławnego ze swego prastarego Opactwa Cystersów.

Przyjemny jest widok samochodów, motocykli i rowerów, mknących wtedy szosami naszego województwa. Mniej przyjemne jest natomiast, jeśli człowiek, zamierzywszy odpocząć w ciszy, zamiast niej znajdzie prawdziwy jarmark, zbiegowisko gwarne i zgiełkliwe.

Dzieje się to dlatego, że potok wycieczkowiczów zlewa się do kilku zaledwie „kotłów". A przecież województwo nasze prócz wyżej wspomnianych miejscowości posiada wiele innych, uroczych, pełnych interesujących zabytków, których zwiedzanie uatrakcyjnić może niedzielę.

Kto z nas był na przykład w **Witowie**, pyszniącym się zabytkowym kościołem i klasztorem, założonym w r. 1240. Ilu z nas wie, że w **Bykach** znajduje się zamek z XV w.? Że jeszcze ciekawszy zamek jest w **Oporowie**. Szacowny obiekt ten, zachowany niemal w pierwotnym stanie, należy do najciekawszych budowli tego typu w Polsce środkowej.

Niejeden z nas jedzie na Boże Ciało do Łowicza, ażeby nacieszyć oczy rewią kolorowych pasiaków i barwnych zapasek. Ale pod tym względem jeszcze ciekawsze są niedalekie Mąkolice, niejako centrum łowickiego folkloru. Widok kobiet i mężczyzn chodzących w święto w przebarwnych strojach regionalnych, jest naprawdę godny obejrzenia.

Z miejscowości typowo wypoczynkowych zbyt mało znamy **Nowe Miasto nad Pilicą**. Atrakcją jego są lasy, szerokie plenery i stanica wodna PTT-K nad Pilicą, gdzie można wynająć kajaki i użyć kąpieli.

Mało zwiedzany jest również **Działoszyn** nad górnym biegiem Warty. Leży on już w paśmie jury krakowsko-wieluńskiej. Stąd i typowo podgórski pejzaż — przyjemnie falisty teren, urozmaicony lasami, upstrzony wapiennymi skałkami. Niedaleko znajduje się uroczysko **Węże** z arcyciekawą grotą.

Typowo odpoczynkowa miejscowość to wieś **Samice nad rzeką Rawką** (pow. skierniewicki): rzeka, piękna plaża, kajaki, lasy, domki campingowe PTT-K.

Warto zajrzeć do regionu **Puszczy Mariańskiej** położonej w trójkącie **Skierniewice — Bolimów — Arkadia**. Przyjemny jest też odpoczynek niedzielny w **Barkowicach Mokrych** (przystanek autobusowy Przyględów). Bardziej wygodni mogą powałęsać się tu po lesie, zbierając jagody i grzyby, lepsi piechurzy mogą się wybrać na 3-godzinną wycieczkę do **Sulejowa, wysokimi brzegami Pilicy**. Jest to jeden z najpiękniejszych szlaków obok bardziej już znanej trasy **Nagórzyce — Smardzewice**.

Apropos Smardzewic warto zaznaczyć, że znajduje się tam rezerwat żubrów. Tak więc niekoniecznie musimy jechać do Białowieży, ażeby zobaczyć te rzadkie zwierzęta.

Jest jeszcze wiele innych miejscowości, które stanowią idealny cel naszych niedzielnych wędrówek. Dlaczego więc na ogół chodzi się utartymi szlakami?

Na to pytanie odpowiada kierownik Biura PTT-K okręgu łódzkiego — Zenon Kozanecki, stwierdzając:

— **Uważam, że sporo jeszcze ciekawych miejscowości naszego województwa nie jest należycie spopularyzowanych. Towarzystwo nasze usiłuje skierować liczne rzesze turystów w mniej znane regiony przez organizowanie tam różnych imprez, ale...**

Nie sposób tu pominąć moim zdaniem zasadniczego problemu w ruchu wypoczynkowo - turystycznym. Po prostu odczuwa się katastrofalny brak odpowiednich środków komunikacji. A gdyby tak łódzkie PKP i PKS, współpracując z nami, tzn. z PTT-K, zainteresowały się tą sprawą?

Istotnie! Byłoby dobrze, gdyby te instytucje wzięły sobie do serca tę sprawę. Przyczyniłoby się to kapitalnie do większego upowszechnienia ruchu wypoczynkowo-turystycznego w naszym województwie i umożliwiłoby łodzianom po tygodniu pracy spędzenie przyjemnego weekendu.

M.

XV-wieczny zamek w Pykach.

Ultradźwięki

(Dokończenie ze str. 3)

LECZENIE ULTRADŹWIĘKAMI

Fala ultradźwiękowa, silnie pochłaniana przez tkanki ciała ludzkiego, powoduje zamianę energii fali na ciepło. W ten sposób, nadźwiękawiając cierpiących np. na ischias i lumbago, powodujemy ogrzewanie miejsc chorych i stosunkowo szybkie leczenie. Wielu jednak lekarzy twierdzi, że główną rolę gra tu nie ogrzewające działanie ultradźwięków, lecz ich wpływ na tkankę nerwową.

Ultradźwięki pozwalają prześwietlać ciało ludzkie w tych przypadkach, gdy promienie Roentgena nie są w stanie rozróżnić chorej tkanki. Tego rodzaju defektoskopia ciała ludzkiego znajduje zastosowanie np. przy wykrywaniu kamieni żółciowych lub piasku w pęcherzu.

Przed kilku laty wprowadzono do medycyny tzw. nóż ultradźwiękowy. Soczewka skupiająca fale ultradźwiękowe kieruje je np. na wrzód znajdujący się wewnątrz ciała i wypala chore komórki. Urządzenie to, według opinii lekarzy, jest mało precyzyjne, gdyż łatwo może doprowadzić do zniszczenia sąsiadującej zdrowej tkanki. Podobno metoda ta ostatecznie może być przyjęta tylko do rozbijania kamieni w nerkach.

Ultradźwięki mają też własności znieczulające. Maszyna do wiercenia zębów, połączona z generatorem ultradźwięków, pozwala wykonywać bezboleśnie ten przykry zabieg.

Nie jest dotychczas wyjaśnione ogólne działanie ultradźwięków na organizm ludzki. Część lekarzy twierdzi, że pracownicy zatrudnieni przy generatorach nawet słabych, ulegają chorobie ultradźwiękowej, objawiającej się zmęczeniem, osłabieniem serca i zmianami we krwi. Inni lekarze zaprzeczają istnieniu takiej choroby. Jeśli sprawa ta jest nie rozstrzygnięta, to jednak nie ulega wątpliwości, że silne pola ultradźwiękowe mogą powodować oparzenie drugiego stopnia, objawiające się w postaci pęcherzy.

W znacznie gorszym położeniu niż ciało człowieka są bardzo małe organizmy, które nie mogą skutecznie pochłonąć energii ultradźwiękowej przed jej dojściem do organów wewnętrznych. Dzięki temu można zabijać ultradźwiękami bakterie i szkodniki, szczególnie w produktach żywnościowych.

Kilka powyższych uwag o ultradźwiękach zaledwie sygnalizuje Czytelnikowi bogactwo związanych z tą dziedziną problemów. Wszystkim, którzy pragną bliżej zapoznać się z tymi zagadnieniami, zalecamy książkę Romana Wyrzykowskiego pt. „Ultradźwięki", wydaną przez Bibliotekę „Problemów". Z tej właśnie książki zaczerpnęliśmy garść powyższych informacji.

iTO i OWO

Pan I. A. Johnson, technik mieszkający w Wisconsin (USA) zbudował maszynę, która może wyprodukować 5 milionów sztucznych zębów na minutę.

* * *

Reklama z angielskiej gazety przedstawia słynny pomnik Rodina „Myśliciel" z podpisem „Myślę... myślę... o tym, aby kupić rower!"

* * *

Francuska prasa donosi, że właściciel wielkiej amerykańskiej firmy reklamowej zwrócił się do Związku Radzieckiego z prośbą o przyznanie mu wyłączności na ustawienie słupów reklamowych na Księżycu.

* * *

W Stanach Zjednoczonych rozkwitł przemysł kosmetyczny przeznaczony dla mężczyzn. Całkowite „odświeżenie" obejmuje następujące pozycje: perukę lub farbowanie włosów, usunięcie zmarszczek, wygładzenie twarzy, wstawienie nowego uzębienia, aparat do masażu elektrycznego, buty na podwyższonym obcasie — wszystko za skromną sumę 5,000 dolarów!

* * *

Panią Hildę Green, docentą robót na drutach w Szkole Rzemiosł Artystycznych w Jorkshire, spotkało przyjemne wyróżnienie. Trzej mężczyźni, którzy ukończyli prowadzony przez nią 7-tygodniowy kurs robót na drutach, złożyli z powodzeniem egzamin, a jeden z nich w dowód wdzięczności za naukę ofiarował nauczycielce własnoręcznie przez siebie zrobiony wełniany szal.

W kursie uczestniczyło poza tym 17 kobiet.

L-i.

* * *

Oryginalny konkurs ogłosiła telewizja brytyjska: szukano Angielki, która potrafi się ubrać z największym smakiem. Do zawodów zgłosiło się 11 tysięcy kobiet, z których dopuszczono do finału sześć. Każda z finalistek otrzymała kwotę 30 funtów angielskich, za którą musiała w ciągu 3 godzin zakupić odzież wedle własnego gustu.

Zwyciężyła pani Eleanor Thomson z Glasgow, która wybrała pulower i spódnicę z surowej, nie barwionej wełny i również wełniany błękitny płaszcz. W skład sądu konkursowego wchodzili fachowcy z dziedziny mody i dziennikarze.

Interesujące jest, że również pozostałe uczestniczki finału wybrały odzież wełnianą.

* * *

Ogłoszenie z włoskiej gazety: „Ostrzegam moich szanownych klientów przed fałszerzem, który w zręczny sposób podrabia moje imitacje dzieł Rafaela i Michała Anioła. Przypominam, iż wszystkie przeze mnie wykonane obrazy noszą mój podpis „Julio Attilio, jedyny autentyczny fałszerz Michała Anioła i Rafaela".

* * *

W Port of Spain (Trinidad) jest około 5.000 muzyków, którzy grają na rozmaitych instrumentach własnego pomysłu, poczynając od blaszanych kanistrów i puszek od biszkoptów, a kończąc na... trąbkach samochodowych. Orkiestry te zawdzięczają różnorodność instrumentów zakazowi grania na bębnie. Zakaz przez długi czas obowiązywał w Trinidadzie. Reszty dokonała pomysłowość mieszkańców...

* * *

Szef protokółu na dworze belgijskim ma w tej chwili sporo kłopotów.

Władca jednego ze szczepów Kongo ma przybyć w tym roku z oficjalną wizytą do Brukseli. Ponieważ jest dobrym i troskliwym mężem, przyjedzie ze swoimi żonami. A ma ich trzysta. Nie zazdrościmy gospodarzom...

* * *

Na egzaminie zapytano studenta, co to jest dziedziczność. Student zastanawiał się przez dłuższą chwilę, potem wyjaśnił:

— Dziedziczność, to znaczy, że jeżeli np. pański dziadek nie miał dzieci i pański ojciec też był bezdzietny, istnieją wszelkie dane, że i pan nie będzie miał potomstwa.

Zanim ustali się w stolicy mody — Paryżu — nową linię, która obowiązywać nas będzie w przyszłym sezonie, pozwalamy sobie zaprezentować nader oryginalną kreację, którą można sobie sprawić, dopóki nie minie lato. Tylko nie radzimy w takiej sukni siadać...

ŚLADEM

(Korespondencja

Właściwie zaczęło się to polowanie u lekarza. W Indiach każdy biały żyje w obawie przed tzw. amebą. Dokładnie nie wiem co to za choroba. Objawia się ona bólami żołądka, mdłościami, brakiem apetytu. O te rzeczy nie trudno zresztą w Indiach, gdzie potrawy zaprawione roślinnymi tłuszczami, są bardzo ciężkostrawne dla europejskiego żołądka. Pewnego dnia, po jakimś wystawnym przyjęciu u znajomych Hindusów, poczułem się coś niewyraźnie. Opowiedziałem o tym przyjaciołom.

— Ameba! — orzekli jednomyślnie. — Musisz pójść do lekarza.

JESTEM ZDRÓW I... JADĘ PO TYGRYSA

Tegoż jeszcze popołudnia dzwoniłem do bramy z napisem: Dr Kopeliowitch, lekarz chorób kobiecych, internista, chirurg, specjalista chorób tropikalnych.

— Słowem omnibus — pomyślałem, ale ponieważ wszyscy zapewniali mnie, że to jedyny lekarz w Delhi, który w ogóle może mnie wyleczyć więc zaryzykowałem. Najpierw przyjął mnie bosonogi służący w wielkim turbanie, potem trzy czekoladowe jamniki, po czym dopiero zjawił się ogromny, łysy, jak kolano, w wielkich rogowych okularach, doktór.

Jeśli, drogi czytelniku, masz już dosyć tych lekarskich historii i sądzisz, że coś zelgałem z tym polowaniem w tytule, to błagam bądź jeszcze odrobinę cierpliwy. Bez dr Kopeliowitcha nie byłoby polowania, więc...

Wracajmy więc na Curson Road do gabinetu, gdzie właśnie rozpoczęło się wstępne badanie. Alarm okazał się fałszywy — nie była to ameba.

Spotkanie z dr Kopeliowitchem miało oprócz złej strony — wypłoszenie większej gotówki z mojej kieszeni, bo w Indiach choroba to drogi luksus, także i dobrą stronę: poznałem zapalonego myśliwego, który stał się moim przewodnikiem i nieocenionym doradcą. Doktór zresztą, co się później okazało, był z pochodzenia Polakiem — jego dziadek, urzędnik austriacki był krakowianinem. Doktór nie mówił prawie zupełnie po polsku. W Indiach przebywał już bodajże 30 lat i zżył się z tym krajem na dobre. Mimo swych 65 lat trzymał się świetnie i „zbijał" majątek, będąc jedynym białym lekarzem w New Delhi.

Czas już jednak opowiedzieć jakeśmy się dogadali o polowaniu. Któregoś dnia, gdy już miałem wychodzić po kilku większych whisky and soda wszedł służący z jakimś pakunkiem. Doktór wręczył mi go z tajemniczą miną.

— To prezent — kawał uda sarniego. Sam tę sarnę upolowałem.

— To pan poluje? — spytałem

— O, to moje największe hobby. Chce pan, to zabiorę go ze sobą. W przyszłą niedzielę jadę na polowanie na tygrysy.

Zatkało mnie. Nigdy jeszcze nie polowałem, ale pokusa była zbyt silna. Jaka frajda, po powrocie do kraju! Znajomi pozielenieją z zazdrości, gdy im opowiem swe myśliwskie przygody. Na dowód przedstawię przecież skórę.

— Ale wie pan, doktorze, nie mam strzelby, czy też karabinu — zacząłem.

— Nic nie szkodzi. Pożyczę. Mam kilka.

Przedstawił mi kilka egzemplarzy, z których wybrałem jeden najzgrabniejszy i, jak mi się zdawało, najlepszy. Co prawda doktór skrzywił się trochę, (był to podobno nie ten kaliber), ale ostatecznie zgodził się. Umówiliśmy się na piątkowe popołudnie.

Punktualnie o 13 zajechał przed mój dom „Austin", z którego wyjrzała głowa à la Yul Brynner. Zbiegłem szybko. Załadowaliśmy do bagażnika 2 skrzynki coca-coli i wody sodowej w lodzie oraz trochę jedzenia na tę bądź co bądź 800 milową podróż (1200 kilometrów).

RUSZAMY NA ŁÓW...

Jechaliśmy najpierw do Hayderabadu, tam trochę odpoczęliśmy, a później dalej na południe w kierunku Bangalore, gdzie były tzw. „tereny łowieckie". Droga prowadziła przez teren pusty, spalony słońcem. Tylko od czasu do czasu spotykaliśmy grupki samotnych palm. Mijane wioski i miasteczka dawały znać o sobie niezbyt przyjemnym zapachem oraz ujadaniem psów. Gdy zatrzymywaliśmy się na krótko, by odświeżyć wyschnięte gardła, otaczały nas gromady dzieci, mizernych, brudnych, proszących natrętnie o „bakszisz". Starsi siedzieli „po turecku" pod ścianami, trzymając przed sobą „huki" — wielkie glinane fajki, z których ciągnie naraz kilku palaczy.

Za Hayderabadem krajobraz szybko zaczął się zmieniać — roślinność stawała się coraz bogatsza, po obu stronach drogi rosły wielkie krzewy, bambusy, palmy, wysokie trawy. Wszystko zapowiadało zbliżanie się indyjskich dżungli. Coraz więcej małych rzeczek i kanalików przecinało drogę. Zostawiliśmy z boku Bangalore i wjechaliśmy w nieprzebytą zdawałoby się ścianę zieleni, w której hasały stada małp. Drzewa bananowe obwieszone były kiściami zielonych jeszcze owoców.

W pewnym momencie doktór skręcił w lewo. Jechaliśmy teraz wąską drogą przez dżunglę. Dokoła tętniło bujne życie. Między drzewami uwijały się stada małych, zielonych papużek, skrzeczących, aż w uszach kłuło, biegały zwinne małe zwierzątka, podobne do szczurów, tyle że z puszystymi ogonami. Były to tzw. „awali". Dzięki swej niezwykłej zręczności potrafią one zagryźć kobrę, nie pozwalając się przy tym ukąsić. Widziałem kiedyś taki pojedynek, zakończony zwycięstwem „awali". Hindusi otaczają te zwierzątka niezwykłą czcią, gdyż kobry są bardzo niebezpieczne, ze względu na ich śmiertelny jad.

— RANY JULEK, IDZIEMY W DŻUNGLĘ!

Zapadł już tropikalny zmrok, kiedy wjechaliśmy na dużą polanę. Stał tam rozległy, biały bungalow, otoczony wysokim bambusowym murem. Była to siedziba klubu myśliwskiego. Przywitaliśmy się z kilkunastoma Anglikami, którzy wcześniej od nas tam przybyli. Zastaliśmy też kilku Hindusów. Wszyscy oni rozprawiali przy kolacji o polowaniu i o swych myśliwskich przygodach. Kiedy mieliśmy się rozejść do swych pokojów, doktór powiedział:

— Wstańcie o 3. A propos... Niech

Kącik filatelisty

Znaczki Japonii stają się coraz bardziej atrakcyjne ze względu na pomysłową kompozycję rysunku i wielobarwność. Są oryginalne i posiadają swoisty styl, który odróżnia je od znaczków innych krajów. Proszę spojrzeć na reprodukowany niżej najnowszy znaczek japoński wydany z okazji 50 rocznicy wyjazdu pierw-

szych emigrantów japońskich do Brazylii na statku „Casato Maru". Dodajmy, że znaczek ten został wydrukowany w 4 kolorach: czerwony — żółty — zielony — czarny, a nakład jego wynosi 15 milionów sztuk.

* * *

Im więcej wzrasta zainteresowanie filatelistów znaczkami wydanymi z okazji Wystawy Światowej w Brukseli, tym więcej przybywa nowych wydań. Ostatnio Portugalia wydała z tej okazji znaczek dla każdej ze swych kolonii (w nawiasach podajemy wartość nominalną): Cabo Verde (2 esc.),

Guinea Portugalska (2,50 esc.), St. Thomas & Principe (2,50 esc.) oraz Angola (1,50 esc.). Rysunek dla wszystkich kolonii jest wspólny (na reprodukcji wyżej), druk wielobarwny, a nakład po 200 tys. sztuk dla pierwszych trzech kolonii oraz 600 tys. sztuk dla Angoli.

Zgubiony grosz

Gdy tylko pan Lehmann dostrzegł w oknie wystawowym kwiaciarni te wszystkie orchidee, fiołki alpejskie i goździki, przyszło mu nagle na myśl, że właściwie mógłby swojej żonie przynieść jakiś bukiecik. Tak zupełnie bez żadnej okazji.

Sięgnął ręką do kieszeni i wydobywszy z niej portmonetkę, chciał stwierdzić, czy też jego sytuacja finansowa zezwala na taką przyjemność dla małżonki.

Wtem zadźwięczało coś i pan Lehmann zdążył jeszcze zauważyć toczącą się po betonie monetę. Znikła mu jednak z oczu, wobec czego pochylił się w poszukiwaniu.

— Cóż to, panie sąsiedzie, ktoś tu coś zgubił? — zapytał życzliwie mężczyzna w niebieskiej czapce.

Pan Lehmann przytaknął ruchem głowy i szukał dalej.

— Czego pan szuka? — spytała dobrodusznie jakaś starsza kobieta.

— Ktoś zgubił tutaj monetę dwumarkową... — informował ją mężczyzna w niebieskiej czapce.

Kobieta troszkę niedosłyszała.

— Pięć marek? To opłaca się szukać — stwierdziła i pochyliła plecy.

Rozmowie tych przysłuchiwało się dwóch chłopców. Po chwili i oni rozpoczęli poszukiwania.

— Czego tu szukacie? — spytał ich młodzieniec, który czekał na swą dziewczynę. — Zgubiliście banknot tysiącmarkowy, czy co?...

— Dziesięciomarkowy. Wprawdzie nie zgubiliśmy go, ale przydałby się nam, gdybyśmy go znaleźli — odparł jeden z nich.

— Mnie również — pomyślał młodzieniec i podniósł palec, aby stwierdzić, z której strony wiatr wieje.

Pan Lehmann nie widział jednak tego wszystkiego, a jego brak zainteresowania dla otoczenia został wynagrodzony faktem, iż wreszcie znalazł opodal fontannu swoją monetę. Aż dotąd się potoczyła — pomyślał, po czym schylił się, podniósł grosik i wszedł do kwiaciarni, aby kupić goździki dla małżonki.

Lecz kiedy znalazł się znów na placu, zdziwił się niepomiernie na widok niemałego tłumu ludzi, którzy kłuczyli wokoło z pochylonymi głowami.

— Co tu się stało? — zapytał jakiegoś starszego pana.

— Komuś tam pofrunął z ręki banknot pięćdziesięciomarkowy — odparł zagadnięty — i do tej pory jeszcze go nie znaleziono. No tak, ale ten wiatr jest dzisiaj dość silny...

Pięćdziesiąt marek! — zdziwił się pan Lehmann. — Toż to kupa pieniędzy! Można zgubić grosz, trudno, zdarza się, ale pięćdziesiąt marek? Co za lekkomyślność! Pięćdziesiąt marek to przecież pięćdziesiąt marek!...

I rozpoczął pilne poszukiwania. Coraz więcej tymczasem było już ludzi, którzy słyszeli, iż ktoś tutaj zgubił sto marek.

— A może by przetrząsnąć tamte zarośla? — i pan Lehmann wskazał je ręką najbliższemu sąsiadowi.

— Byłem już tam — odparł ten lekceważąco i znów pogrążył się w poszukiwaniach.

Pan Lehmann zamyślił się na chwilę.

— A to ci dureń ze mnie! — rzekł wreszcie sam do siebie. — Nie trzeba mi było szukać mojego głupiego grosza, a rozejrzeć się za tym banknotem. No trudno, straciłem szansę na znalezienie stu marek...

(Tłum. K. S.)

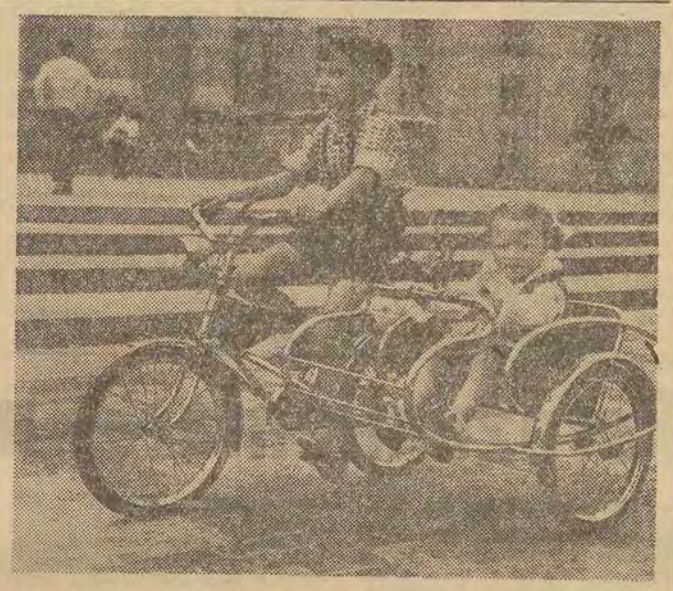

Na zdjęciu: 6-letni Tomek Satel jest szczęśliwym posiadaczem oryginalnej konstrukcji motorowerku. (Silnik 45 cm, moc 0,4 KM).

CAF — Fot. Miedza

Bez słów...

Marcel Aymé, znany francuski autor dramatyczny, siedzi wraz z żoną na premierze sztuki jednego ze swych kolegów. Po pierwszym akcie pisarz zwraca się do żony:

— Chodź, pójdziemy. Mam dosyć tego.

— Nie wypada — mówi pani Aymé. — Jesteśmy przecież tutaj jako zaproszeni goście.

Zrezygnowany, pisarz zagłębia się w swoim fotelu. Po dziesięciu minutach wstaje i zaczyna przeciskać się do wyjścia.

— Dokąd idziesz? — pyta szeptem żona.

— Do kasy. Zapłacę za nasze miejsca i będziemy mogli odejść.

Parę dni później, w tym samym teatrze, widownia świeci pustkami. Na sali znajduje się raptem około dwunastu widzów. Zrozpaczony dyrektor, którego spektakl kosztuje ciężkie pieniądze, zwraca się do sekretarza:

— Słuchaj, na scenie jest więcej aktorów, niż ludzi na widowni. W tych warunkach lepiej byłoby przerwać przedstawienie i zwrócić widzom za bilety.

— Niemożliwe. Oni wszyscy mają darmowe bilety...

W KOMISARIACIE

— Moja żona zniknęła trzy lata temu!

— Jakto, i teraz dopiero zawiadamia pan nas o tym?

— Bo dotąd nie śmiałem w to uwierzyć...

GROŹNY WYPADEK

— Niech mi pan powie — zwraca się psychiatra do swego pacjenta — w jakim momencie płacenie podatków zaczęło panu sprawiać przyjemność?

KULTURA

Pewna pani wchodzi do sklepu z obrazami i wybiera obraz przedstawiający martwą naturę: bukiet kwiatów, talerzyk z szynką i bochenek chleba.

— Ile to kosztuje?

— Sto dolarów — odpowiada sprzedawca. — To bardzo niska cena.

— Parę dni temu oglądałam zupełnie podobny obraz za pięćdziesiąt dolarów.

— Nie mógł być taki dobry, jak ten.

— Był nawet lepszy. Na talerzu było znacznie więcej szynki.

IDYLLA

— Kochanie, czy wierzysz w znaki i przepowiednie?

— Tak.

— Śniło mi się wczoraj, że uwielbiasz mnie. Jak myślisz, co to znaczy?

— Że śniłeś.

Bez słów...

TYGRYSA

własna)

dżungli. Obudziłem się, potrząsany przez wąsatego służącego, który przyniósł herbatę i owoce. W hallu zebrało się całe towarzystwo. Podzielono nas na trzyosobowe grupki. Ja, doktór i jakiś przemysłowiec z Nagpuru stanowiliśmy jedną z nich. Przed domem ujrzałem tłum Hindusów z wielkimi tykami bambusowymi i kijami. Wszyscy mieli także duże noże.

Noc ustępowała powoli. Było szaro. Do każdej grupki dołączyło się po dwóch Hindusów, pozostali poszli przodem.

Ruszyliśmy. Dżungla budziła się do życia — było duszno i parno. Po kilkunastu minutach marszu pot spływał ciurkiem po twarzy i plecach. Przewodnicy szli przodem i machali tykami po trawie, aby wypłoszyć węże, których tu nie brakowało. Wszyscy mieli wzrok skierowany w dół, aby nie nadepnąć na skorpiona.

Minęło chyba z pół godziny, gdy dobrnęliśmy do małej polany. Stał na niej dziwny domek na wysokich palach. Po przyjrzeniu się zauważyłem, że zbudowany został solidnie. Cztery wysokie na trzy metry pale, każdy o średnicy chyba półmetrowej, podtrzymywały niedużą bambusową budkę z małymi drzwiczkami i poziomymi otworami w ścianach. Wleźliśmy tam we trójkę po sznurowej drabinie, którą nasz towarzysz wciągnął do środka, zamykając dokładnie drzwi. Przedtem jeszcze przewodnicy dali nam duże gliniane dzbanki, pełne wody z sokiem cytrynowym. Te dzbanki to rodzaj lodówek — pękate, porowate, utrzymywały wodę, jak się przekonałem, znośnie chłodną. Ustaliliśmy kto gdzie staje i... rozpoczęło się czekanie. Po kilku minutach w budce zrobiło się potwornie gorąco, chociaż kryjący ją dach stanowiły tylko poprzybijane na krzyż pręty.

Zrobiłem zasadniczy błąd — zacząłem pić małymi dawkami. Trzeba było przetrzymać pierwsze pragnienie, a potem napić się sporo i wypłukać usta. Tamci mieli znacznie lepszą formę. Po godzinie próżnego czekania, miałem już dość. Gdyby nie wstyd, wyszedłbym z budy i wrócił do chłodnego bungalowu. Na zewnątrz było coraz jaśniej. Przez polanę przebiegały małpki, zwierzęta podobne do sarn, wielkie jaszczurki i jakaś jeszcze zwierzyna. Nie miałem już ani sił, ani ochoty przyglądać się temu wszystkiemu. Moi sąsiedzi też coraz częściej wycierali włochatymi ręcznikami twarze. Oczywiście mowy nie było, byśmy mieli strzelać do drobnicy, przebiegającej tuż pod nosem. Przyjechaliśmy przecież po tygrysy.

ZBLIŻA SIĘ WIELKI MORDERCA

Nagle do uszu naszych doszły dźwięki nowe — przeraźliwy zgiełk, krzyk nagonki. Po chwili pełnej napięcia, gdy krew zaczęła szybciej krążyć w żyłach, a po grzbiecie przelatywały dreszczyki emocji, usłyszeliśmy ryk tygrysa.

— Mają go — mruknął cicho doktór.

Krzyki i ryk brzmiały coraz głośniej. Przez polanę przebiegało teraz w popłochu mnóstwo zwierzyny. Niektóre ocierały się o pale budki, aż się trzęsła w posadach. To jest jednak niezapomniane przeżycie, takie oczekiwanie. Jasna polana, masa soczystej zieleni dokoła, pędzące na złamanie karku zwierzęta, a za chwilę ukazać ma się wielki morderca, krwiożerczy tygrys. Ręce drżą, w gardle sucho jak na Saharze, ale to nic. Wreszcie trzask i trochę z lewej strony wypadł na polanę wielki, centkowany zwierz. Mimo upału zrobiło mi się zimno. Tygrys na sekundę stanął, jakby niezdecydowany potem zaczął się rzucać raz w prawo raz w lewo, jakby czując niebezpieczeństwo, próbował cofnąć się, ale wrzask z tyłu zmusił go do pójścia naprzód — prosto na otwór doktora, który stał pośrodku. Budka zatrzęsła się od strzałów moich i doktora. Ten miotający się cel nie był łatwy. Pudła! Tygrys rzucił się jeszcze bardziej w lewo. Już go nie mogłem widzieć — otwór był zbyt mały. Teraz strzelał pan Sham Lal. Usłyszałem straszliwy ryk. Dostał! Wonderful, wonderful! (wspaniale, wspaniale!) — krzyczał doktór. Podskoczył, jak młodzieniaszek i trzasnął Sham Lala z rozmachem w plecy. Podbiegłem także do otworu Hindusa. Kilkanaście metrów przed nami miotał się dogorywający tygrys. Sham Lal opuścił ręce i stał z osłupiałą miną, jakby nie wierząc własnym oczom. Z dżungli wychodziła już nagonka. Otworzyłem szybko drzwi i chciałem schodzić po drabince.

— Stop! — Nie wolno! Jeszcze nie koniec! — krzyknął Lal. Ale doktór machnął ręką. Idziemy. Stanęliśmy nad nieruchomym cielskiem. Obydwa strzały były celne. Pod lewą łopatkę. Oglądany z bliska tygrys, nawet nieżywy budził grozę. Potężne kły i pazury, długi chyba na ponad dwa metry korpus. Przez kilka minut oglądaliśmy tę piękną zdobycz. Naganiacze cieszyli się jak dzieci. Triumfator podzielił między nich 100 rupii, co jeszcze bardziej zwiększyło ich radość. Ponieważ gorąco po doznanych emocjach dawało się znów we znaki, zaproponowałem powrót. Po drodze doktór ustrzelił „z chodu" dwa sępy. Z rozkoszą popijałem dobrze zamrożona, z prawdziwej lodówki wodę, i wysłuchiwałem z pogodnym sercem po raz nie wiem który wrażeń Sham Lala.

Okazało się, że upolowano dwa tygrysy. Drugiego ustrzelił jakiś Anglik. Jego zasługę pomniejszała jednak lunetą przy karabinku. Obaj myśliwi stawiali wszystkim whisky i koniaki.

Zostaliśmy jeszcze na kolacji, a na noc wyruszyliśmy w drogę powrotną. Przedtem jeszcze odebraliśmy podziękowania od wieśniaków, dla których tygrysy są prawdziwą plagą, porywając kozy, a nawet woły.

Syty wrażeń drzemałem w wozie i myślałem, że chociaż nie wiozę ze sobą skóry — dowodu, to jednak nikt mi nie odbierze niezapomnianego przeżycia, jakim jest polowanie na tygrysa.

HENRYK WALENDA

Rozrywki umysłowe

1. KRZYŻÓWKA SYLABOWA

Poziomo: 1. Krzywy kindżał turecki, 3. Przymiot dodatni, cnota. 5. Miasto w płd. Hiszpanii. 6. Krzew o kwiatach białych lub czerwonawych, liściach zabkowanych i czerwonych jagodach. 8. Bieda, niepowodzenie. 10. Wspólne porozumienie się kilku osób. 12. Roślina przemysłowa. 14. Córka bajecznego Kroka, pierwszego księcia czeskiego, miała założyć Pragę. 15. Rznie od ucha. 16. Środek przeczyszczający.

Pionowo: 1. Drzewo owocowe. 2. Zgorzel, obumieranie części tkanek, narządu lub części ciała w żywym organiźmie. 3. Bywa trudne. 4. Tablica, układ rubryk, spis liczb szczegółowych dotyczących zależności funkcjonalnej. 7. Znak pisemny głoski. 9. Płaszcz maskaradowy z kapturem. 10. Naddatek. 11. Kochanka Samsona, wydała go Filistynom po obcięciu mu włosów będących według podania źródłem jego siły. 12. Dom mieszkalny dla żołnierzy. 13. Służy do przykrywania się w łóżku.

2. BILETY WIZYTOWE

W. O. ZĄBECKI

Z. LESER

N. SZCZYPA

Jak się nazywają miejscowości, z których pochodzą te osoby?

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z UBIEGŁEGO TYGODNIA

Prawoskośnie: 1. Ganek. 2. Banan. 3. Konar. 4. Samum. 5. Kilim. 6. Lelek. 7. Wilia. 8. Kalka. 9. Susel. 10. Kamyk. 11. Mat. 13. Kat.

Lewoskośnie: 2. Bak. 3. Kanał. 4. Sonet. 5. Kanak. 6. Liman. 7. Welur. 8. Kilim. 9. Salem. 10. Kulik. 11. Maska. 12. Kamea. 14. Tył.

Z wizytą w grodzie „Boruty"

Po raz pierwszy odwiedziłem Zgierz, chociaż mieszkam w Łodzi od kilkunastu lat. Nie żałuję tego wyjazdu. Ujrzałem coś, czego nie spotkałem nigdy dotychczas w swej rodzinnej Łodzi, stołecznej Warszawie, czy portowym Szczecinie. Ujrzałem **czyste miasteczko.** Widać tutaj, że wspólna troska mieszkańców o wygląd estetyczny miasta przynosi pozytywne rezultaty.

Na placach i skwerkach zielona murawa i kwiaty, na ulicach puszki do śmieci, pobielone krawężniki ulic... Nic dziwnego. W ub. roku Zgierz zdobył 3 miejsce w konkursie czystości miast wydzielonych w województwie łódzkim i **otrzymał 100.000 zł nagrody.** Rozwieszono już na ulicach i placach dalszych 80 koszy do śmieci, a ojcowie miasta na ten cel przeznaczyli ostatnio dalsze 25 tys. zł.

SZPITAL — KOLOS, A MIESZKANIA DLA JEGO PRACOWNIKÓW?

W ubiegłym roku rozpoczęto budowę wielkiego wojewódzkiego szpitala, obliczonego na przeszło 600 łóżek. W ciągu czterech lat budowy ta poważna inwestycja pochłonie 80 mln. zł. Będzie to jeden z najlepiej wyposażonych i najnowocześniej urządzonych szpitali w naszym województwie. Ale trudno zrozumieć, dlaczego inwestor — Wojewódzki Wydział Zdrowia — nie pomyślał o **jednoczesnej budowie mieszkań** dla personelu lekarskiego, pielęgniarskiego, ambulatoryjnego tej placówki. Dobrze, że chociaż teraz w lipcu, na skutek interwencji Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Zgierzu postanowiono rozpocząć budowę bloków mieszkalnych w 1959 r. Za 4 lata, kiedy budowa szpitala zostanie zakończona, właśnie brak mieszkań dla personelu może opóźnić na długo oddanie szpitala do użytku.

BUDOWNICTWO BLOKOWE I SPÓŁDZIELCZE

Obecnie buduje się w Zgierzu trzy bloki mieszkalne dla 72 rodzin, w tym: 54 lokale po pokoju z kuchnią i 18 po dwa pokoje z kuchnią, a potrzebujących jest o wiele, wiele więcej. Dość powiedzieć, że 270 rodzin mieszka przeważnie w drewnianych, 170-letnich budynkach, przeznaczonych już od dawna do rozbiórki; 280 rodzin gnieździ się w ciasnych pomieszczeniach (4—5 rodzin w jednym lokalu).

A ludzi przybywa coraz więcej. Roczny przyrost wynosi 1.070 osób. Już od lipca br. zawarto 270 nowych związków małżeńskich. Wielu zaczyna pracować w Łodzi, a ponieważ Łódź jest miastem zamkniętym, mieszkań szukają w Zgierzu.

W tym roku ruszyło w Zgierzu budownictwo spółdzielcze. Przy MPRB powstało Zrzeszenie Budowy Domków Jednorodzinnych, które we własnym zakresie rozpoczęło wypał cegły i wybudowało już trzy domki dla swoich udziałowców. Powstała Spółdzielnia Lokatorska, licząca już 30 członków. Wkrótce rozpocznie się budowa pierwszego spółdzielczego bloku przy ul. Dąbrowskiego. Przy wydatnych kredytach państwowych rozwijać się zaczyna budownictwo indywidualne. **W ubiegłym roku 27 osób, a w tym roku dalszych 18 otrzymało bezprocentowe pożyczki w wysokości 30—70 tys. zł.** Miasto przeznacza rocznie 4 mln. złotych na remonty budynków państwowych i prywatnych.

NIESZCZĘSNA BZURA

W pięknym Parku Kościuszki znacznym nakładem sił i pieniędzy wyszlamowano znajdujący się tam duży staw. Zieleń, woda, świeże powietrze — a więc miejsce popołudniowego i niedzielnego wypoczynku zapewnione? Nie, nie bądźmy pochopni, bo w tym czasie sanatorium w Łagiewnikach skierowało różne nieczystości i ścieki właśnie do Bzury, przepływającej przez staw.

Niedawno wybudowano przy ul. Łęczyckiej trzy studnie głębinowe celem objęcia nowobudujących się bloków siecią wodociągową. Niestety nie można rozpocząć dalszych prac, ponieważ Łódzkie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa ciągle odkłada zainstalowanie transformatora, co z kolei uniemożliwia przeprowadzenie próbnego pompowania wody. A na wodę ludzie niecierpliwie czekają...

Na ul. Łęczyckiej 24, tuż przy linii tramwajowej Łódź — Ozorków, znajduje się nowocześnie, ba, komfortowo urządzone kąpielisko miejskie. Jest tutaj kryty basen, jeden z najlepszych w kraju, poza tym wanny, natryski, rzymska łaźnia. Zakład, który może obsłużyć dziennie kilkuset ludzi, wykorzystany jest tylko w 32 proc.

EUGENIUSZ LECH

Posiadamy ponad 30 kabin telefonicznych

W tej chwili w Łodzi na różnych ulicach i placach istnieje ponad 30 kabin telefonicznych. Nie trzeba chyba dodawać, iż — jeśli oczywiście aparaty się nie psują — jest to poważne udogodnienie dla mieszkańców naszego miasta. Wciąż jednak kabin tych, jak na potrzeby 700-tysięcznej Łodzi — jest za mało.

Toteż zapewne ucieszy wszystkich wiadomość, iż we wrześniu nadejdą do Łodzi dalsze kabiny. W tej chwili jeszcze nie wiadomo, ile otrzymamy tych kabin, ale w każdym bądź razie po ustawieniu ich na ulicach naszego miasta i zainstalowaniu aparatów — ułatwią one życie łodzianom. (Kr)

Kilkanaście szkół otrzyma boiska i urządzenia sportowe

Jak wiadomo, nowowybudowane szkoły nie są kompletnie wykończone. Długo trzeba czekać na uporządkowanie terenu. Toteż dobrze się stało, że z polecenia Zarządu Inwestycji Szkolnych, w tym roku już przystąpiono, bądź też w najbliższym czasie przystąpi się do robót związanych z urządzeniem boisk oraz skoczni z kompletnym wyposażeniem.

M. in. jeszcze w tym roku otrzymają boiska i urządzenia sportowe szkoły przy ul. Krokusowej, Spółecznej, Literackiej, Sanockiej, Hutora, Żwirki, Południowej, Zakątnej...

(Kr.)

Z „Harnamem" jadą artyści scen łódzkich

Jak nas informuje Wydział Kultury, razem z zespołem Harnama wyjechała grupa artystów scen łódzkich: śpiewaczka **Wanda Szczawińska,** śpiewak **Kazimierz Zagórski,** pianista Polskiego Radia **Władysław Manijak** i konferansjer ŁDK **Zbigniew Pieńkowski** — wielokrotny laureat koncertów recytatorskich.

Artyści ci wezmą udział w spektaklach dawanych przez zespół dla żołnierzy. (lg)

Wydział Kultury zmienił siedzibę

Jak się dowiadujemy, Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi opuścił dotychczas zajmowany lokal na II piętrze, przenosząc się na piętro pierwsze. (l)

Uwaga, emeryci

Zarząd sekcji emerytów b. pracowników samorządu miejskiego przy Zarządzie Okręgu Zw. Zaw. Prac. Państw. i Społecznych w Łodzi zawiadamia, że w dniu 11 sierpnia br., o godz. 12, w świetlicy rady miejscowej Prez. RN m. Łodzi przy Al. Kościuszki 47, III p., odbędzie się ogólne zebranie członków sekcji.

Jednym z punktów zebrania będzie referat o prawidłowym obliczaniu rent.

Zarząd sekcji zaprasza wszystkich członków.

★ 2.500 zł za izbę
★ Raty w granicach komornego

— oto dogodne warunki otrzymania mieszkania w RSM „Staromiejska"

Budownictwo spółdzielcze zyskuje sobie coraz większą popularność. Obok spółdzielni, które budują bloki dla całej Łodzi, powstają robotnicze spółdzielnie mieszkaniowe zrzeszające zakłady pracy z poszczególnych dzielnic.

Nie tak dawno, bo z końcem czerwca, z inicjatywy Prezydium DRN-Staromiejska i Dzielnicowego Komitetu PZPR, *utworzono w tejże dzielnicy pierwszą robotniczą spółdzielnię mieszkaniową.* Na temat jej planów i zamierzeń na najbliższy okres rozmawiamy z zastępcą przewodniczącego DRN Staromiejska — *Antonim Gutowskim.*

— Przede wszystkim sprawa najważniejsza. Ile kosztować będzie mieszkanie?

— Dwa pokoje z kuchnią około 120 tys. zł, z tym, że każdy uczestnik spółdzielni wpłaca jednorazowo po 2.500 zł za izbę. Kwotę konieczną do otrzymania mieszkania (15 proc. kosztów izby) uzupełnia zakład pracy. Resztę należności spłaca się w miesięcznych ratach. Należy tutaj zaznaczyć, że warunki spłat są bardzo dogodne i kształtują się w granicach obecnego komornego w blokach.

— Gdzie przewiduje się lokalizację spółdzielczych bloków?

— Z tą kwestią mamy wiele kłopotów. Zarząd Architektury i Budownictwa proponuje nam Karolew — dzielnicę zbyt oddaloną od Staromiejskiej. A przecież mieszkańcy przyszłych bloków — to pracownicy zakładów, położonych w naszej dzielnicy. Dzielnicowa Rada Narodowa czyni więc starania o uzyskanie placu w okolicy ulic Tamki, Telefonicznej i Matejki, który zresztą przeznaczony jest pod zabudowę. Przypuszczamy, że Zarząd Architektury uwzględni naszą prośbę.

— W jakim czasie spółdzielnia „Staromiejska" przystąpi do budowy bloków?

— W bieżącym roku planujemy załatwienie wszelkich formalności, związanych z zarejestrowaniem spółdzielni, lokalizacją itd. W początkach przyszłego roku przystąpimy do budowy bloków, które według zamierzeń mają być oddane użytkownikom w ciągu dwóch lat.

— Czy są jeszcze możliwości przystąpienia do spółdzielni?

— W tej chwili RSM „Staromiejska" liczy 150 członków. Pozostało jeszcze 30 wolnych miejsc. Oczywiście — jak już powiedziałem — prawo do otrzymania mieszkania mają tylko pracownicy fabryk, znajdujących się w naszej dzielnicy.

Tym, którzy jeszcze nie zgłosili się do spółdzielni, podajemy jej adres: *RSM — „Staromiejska", ul. Rewolucji 1905 roku nr 21. (Łódzkie Zjednoczenie Elektromontażowe).*

Rozmawiała:

ST.

Czas na kolonii mija szybko i wesoło...

Tymi słowami kończy swój list do redakcji grupa VI „Stokrotek" z kolonii letniej ŁZPO im. Małgorzaty Fornalskiej w Sulowie.

„Stokrotki" opisały pięknie swoje życie kolonijne. Mieszkają w pałacu otoczonym parkiem. Często chodzą na wycieczki, do lasu na jagody i nad rzekę Barycz. „Stokrotki" proszą o przekazanie za pośrednictwem „Dziennika" pozdrowień swym rodzicom w Łodzi, co chętnie czynimy.

(dk)

„Kukułeczka"

Społeczny Komitet „Kukułeczki" podaje do wiadomości, że losowanie miesięcznych pieniężnych nagród premiowych za lipiec br. (65 gra z dnia 13. 7. 1958 r.) odbędzie się dnia 11 sierpnia br. o godzinie 17 w sali MDK w Pabianicach, ul. Kościuszki 14.

Wśród obecnych na sali uczestników, rozlosowane zostaną cenne upominki.

Porozumienia — naruszone

(Dokończenie ze str. 2)

niebezpieczeństwa, prześladowań — a wiadomo z czyjej strony! Ze strony tych władz państwowych, tego kierownictwa partii, które przywróciło praworządność w Polsce, naprawiło krzywdy i sprawiło także, że ks. kardynał Wyszyński powrócił do swoich funkcji Prymasa Polski. I oto mówca stara się wpoić swoim słuchaczom-nauczycielom, jaka to istnieje potrzeba **„ofiary, gotowości nawet na krzyż, na śmierć na posterunku..."** — a ten motyw wraca w wielu jeszcze przemówieniach.

W jednym z nich, wygłoszonym do pielgrzymów na Jasnej Górze 26 sierpnia 1957 roku, kardynał Wyszyński mówi już wprost, bez ogródek: **„Gdy się Narodu nie dało zniszczyć przez błędne doktryny, to może się go da rozłożyć przez demoralizację".**

Wydaje się, że te słowa, wyjęte z broszur, wydrukowanych na Jasnej Górze z pogwałceniem przepisów prawa (jedną z broszur zaopatrzono nadrukiem „Nie niszcz — podaj dalej"), że te słowa niemal że komentarza nie wymagają. Inteligentny czytelnik zrozumie ich intencję, a niejeden oceni je słowem, którego chciałbym uniknąć: że to jest podburzanie społeczeństwa przeciwko państwu i jego władzom. Że tu już nie tylko fanatyzm, ale i świadome polityczne dążenia wydobyły się na wierzch.

A myśmy w prasie długo o tym nie pisali, nie alarmowali zdrowej opinii publicznej — w złudnym przekonaniu, że wróci poczucie odpowiedzialności, wykazane w 1956 r. i skłoni do zaniechania tych niebezpiecznych dla kraju wystąpień.

3.

Było to złudne przekonanie. Działalność polityczna w tym samym kierunku z pełnym wykorzystaniem uczuć religijnych ludzi wierzących i całego kościelnego aparatu — trwa.

Sześć tygodni temu, 29 czerwca, odbyła się w Częstochowie następna ogólnopolska pielgrzymka nauczycieli. Mimo szeroko przeprowadzonej kampanii propagandowej (m. in. apele, wygłoszone z ambon przez proboszczy) przybyło tylko około 3 tysięcy osób, w tym zdecydowaną większość stanowiły kobiety, przeważnie nauczycielki wiejskie. Nauczycieli, zwłaszcza młodych było bardzo niewielu. Do zebranych przemówienia wygłosili biskupi Bernacki i Dudziec, referat — ks. dr Jeż, a poza tym odtworzono z taśmy magnetofonowej przemówienie ks. kardynała Wyszyńskiego, który tego dnia do Częstochowy przybyć nie mógł.

I znów było to samo. Biskup Bernacki w znacznej mierze poświęcił swoje przemówienie aluzyjnemu i niealuzyjnemu przeciwstawianiu nauczycieli — państwu oraz dążności do podporządkowania nauczycielstwa Kościołowi. Oto kilka cytat:

„Na nauczyciela często się patrzy jak na urzędnika państwowego — podpisał kontrakt, jest związany potrzebami życia codziennego, zamiłowaniem, nawet zapłatą. Ale to nie wyczerpuje waszego powołania. Wasze powołanie jest powołaniem Bożym i Marii... Pamiętajcie, że jesteście na służbie Marii jako nauczyciele i nauczycielki... Jesteście na żołdzie Matki..." I tak wielokrotnie dalej, a poza tym, o gorszycielach, którymi mogą być rodzice — **„a może być gorszycielem i państwo, które będzie wychowywało dziecko".**

Ten sam zamiar — podporządkowania klerowi całego nauczycielstwa i przeciwstawienia go państwu — przyświecał głównemu referatowi, wygłoszonemu przez ks. dr. Jeża.

Nic chyba do stwierdzenia tych faktów dodawać nie trzeba.

Starałem się ukazać czytelnikom, jakie odbicie znalazła w kazaniach, przemówieniach, broszurach działalność polityczna kierowników Kościoła — działalność sprzeczna jaskrawo z porozumieniem z r. 1956. Ale ta działalność, wkraczanie szerokim frontem we wszelkie niemal dziedziny życia świeckiego pod hasłem walki z ustrojem i władzą ludową — wyraża się nie tylko w słowie mówionym i drukowanym.

Tu chodzi także o działalność z pomocą różnorodnych metod, a wbrew obopólnym zobowiązaniom **na terenie szkoły.** Chodzi o częste nieprzestrzeganie **przepisów prawa** (zajmowanie drogą faktów dokonanych — budynków państwowych na potrzeby instytucji kościelnych, tworzenie masowych organizacji społecznych przy kościołach, np. 100 ministrantów przy jednym kościele, choć na potrzeby religijne kilku zaledwie potrzeba itp.).

Chodzi o **nietolerancyjny,** niedopuszczalny w cywilizowanym państwie **stosunek do ludzi niewierzących,** których mieszkania się nachodzi, których piętnuje się z ambony. Chodzi o zaplanowaną na gigantyczną skalę **akcję Millenium** — oczywiście przeciwstawną obchodom 1000-lecia Państwa Polskiego i podejmowaną pod hasłem uczynienia z Polski kraju powszechnej dewocji i bigoterii, kraju nieustannych procesji, pielgrzymek, modłów, ślubowań — niczym w najciemniejszych czasach saskiego upadku. Uwierzyć nie chciałem, póki sam nie przeczytałem, że jedno z oficjalnych pism Episkopatu „Wrocławskie Wiadomości Katolickie" (nr 4) zamierzały wydrukować apel do robotników, aby przy pracy, w fabrykach śpiewali pieśni religijne „Kto się w opiekę", „Godzinki", „Bogurodzica"... Chyba się nie mylę, że nigdzie we współczesnym cywilizowanym świecie, nawet w Hiszpanii gen. Franco, ani w papieskim Rzymie, robotnicy przy obrabiarkach nie śpiewają „Godzinek".

Sprawy szkoły wymagają osobnego omówienia. Tu więc tylko przypomnieć się godzi, że — zgodnie z porozumieniem oraz instrukcjami Min. Oświaty — nauka religii jest przedmiotem nadobowiązkowym i ma się odbywać po godzinach zajęć obowiązkowych. Ale władze kościelne dążą do tego, aby lekcje religii nabrały charakteru obowiązkowego, a szkole państwowej chcą odebrać jej świecki charakter, organizując codzienne modlitwy przed i po rozpoczęciu nauki (nawet przed wojną w setkach szkół tego nie było), zawieszając krzyże w pokojach szkolnych i kierując na stanowiska katechetów — prócz księży i organistów — ok. 2000 zakonników (czego nie dopuszczały nawet przepisy wydane na podstawie przedwojennego konkordatu z Watykanem).

Cała ta sytuacja, stworzona przez władze kościelne, łamiące porozumienie z r. 1956 — niepokoi nie od dziś światłą opinię publiczną. Niepokoi także te kręgi duchowieństwa i katolickiej inteligencji, które — doceniając wartość stworzonego przez 2 blisko lata modus vivendi i czując się współodpowiedzialnymi za kraj obywatelami — nie chcą konfliktów i tarć, których uniknąć można.

Partia i rząd stoją nadal na gruncie porozumienia, nie zmieniają polityki, podjętej po przełomie październikowym. Ale przestrzegając wziętych na siebie zobowiązań, władze państwowe będą egzekwowały zgodnie z obowiązującymi prawami, wykonywanie zobowiązań ze strony Kościoła.

Takie było w 1956 r. i takie jest dziś, w r. 1958, najlepsze rozwiązanie w realnie istniejących warunkach.

Sądzimy, że to stanowisko znajdzie poparcie w szerokiej patriotycznej opinii społeczeństwa.

Co w „Lesie" szumi?

Krzew sumaka z powodzeniem zastępuje brazylijskie Quebracho

W kilku drewnianych barakach przy Al. 1 Maja 82 mieści się Łódzkie Przedsiębiorstwo Leśnej Produkcji Niedrzewnej „Las". W tych małych niepozornych barakach ukryte są tajemnice łódzkich lasów. Tutaj w magazynach znajdują się płody runa leśnego i stąd wędrują dalej w podróż zamorską czarne jagody, grzyby, dziczyzna...

W tym roku „Las" założył plantację krzewu „sumaka" w Porszewicach koło Konstantynowa. Liście tego krzewu zawierają cenny garbnik. Krzew sumaka z powodzeniem zastępuje, rosnące w Brazylii i stamtąd sprowadzane, drzewo Quebracho. W przyszłym roku zwiększy się plantację sumaka o dalsze 10 ha.

Powstała także nowa, licząca ponad 300 sztuk ferma lisów srebrnych, platynowych i niebieskich. Drugą fermę lisów założono w Porszewicach, gdzie rozpoczęto także hodowlę kolorowych norek.

Jakie produkty cieszą się w tej chwili największym popytem za granicą?

Przede wszystkim czarna jagoda, borówka, brusznica i owoc dzikiej róży, które eksportujemy do NRF, NRD, Szwajcarii i Anglii. Wielkim powodzeniem cieszą się w Niemczech zachodnich (Hamburg) kurki w stanie świeżym. „Las" spodziewa się otrzymać we wrześniu i okresie późniejszym, poważne zamówienie na grzyby i dziczyznę. Poważnym importerem grzybów, szczególnie borowików, są Stany Zjednoczone, a marynaty i solanki wysyłamy do innych krajów zachodnich.

„Las", troszcząc się przede wszystkim i słusznie o „produkcję eksportową", nie zapomina o rodzimym łódzkim rynku. Zaopatrzono już Łódź w przeszło 16 ton czarnej jagody i „Las" jest w stanie zrealizować dalsze zamówienia. Zakończono już miodobranie i świeży tegoroczny miód wysokiej jakości już wkrótce znajdzie się w sprzedaży. We wrześniu „Las" dostarczy na rynek 5 ton żurawin, które nie ustępują pod względem zawartości witaminy C cytrynie, i które nazywa się coraz częściej „polską cytryną". Dla Łodzi przeznaczy się większą niż dawniej ilość grzybów, a szczególnie borowików.

E. L.

Wielbłądy w łódzkim ZOO zakończyły kwarantannę

Jak już podawaliśmy, ze Związku Radzieckiego otrzymaliśmy dla polskich ogrodów zoologicznych 20 wielbłądów, 10 jedno- i 10 dwugarbnych.

Przez kilka miesięcy wielbłądy, które przybyły z terenów azjatyckich, odbyły poza obrębem łódzkiego ZOO w specjalnym ogrodzeniu kwarantannę, która ostatnio dobiegła końca. Ogrody zoologiczne w całym kraju odebrały poszczególne sztuki, a łódzkie ZOO zatrzymało już na stałe *parę wielbłądów dwugarbnych oraz samca i dwie samice jednogarbne.*

Cała ta piątka przejdzie jeszcze dodatkową dezynfekcję w pomieszczeniu kwarantannowym i jeszcze przed końcem sierpnia wyjdzie na wybieg w łódzkim ZOO.

(k)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	253-33
Pogot. Ratunkowe	404-44
Straż Pożarna	08
Inform. Miejska MO	292-22
Miejski Ośr. Infor.	359-15
Dyżyrw. Pomoc Lek.	333-33
	555-55
Dyżyrw. Pogot. Dziec.	300-00

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) „Dom kobiet" g. 19.30, 11.8. nieczynny.

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Szklanka wody"

OPERETKA (ul. Północna 49-51) „Daj buzi, Kasie" g. 19.15, 11.8. nieczynna.

* * *

CYRK — Pl. Niepodległości, g. 15 i 19, 11.8. g. 19.15.

WYSTAWY

KLUB MP i K (Piotrkowska 86 — I p.) Wystawa fotograficzna Eugeniusza Hanemana pn. „Impresje włoskie" — czynna g. 12—20

KLUB MP i K (Piotrkowska 86, parter) Wystawa fotokrajoznawcza pt. „Piękno ziemi słupskiej" czynna g. 12—20

MUZEA — nieczynne

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)

ADRIA (II — Piotrkowska 150) „Przygoda na Mariensztacie" dozw. od lat 7 g. 16, 18, 20, 11.8. program i godziny jak wyżej.

BAŁTYK (premierowe — Narutowicza 20) „Chleb, miłość i..." dozw. od lat 18, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45, 11.8. „Chleb, miłość i..." dozw. od lat 18, g. 16, 18.15, 20.30

DWORCOWE (II — Dw. Kaliski) „Wesele w koralowym morzu", „Łabędzie jezioro", „Nasz malarz Orłowski" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 11.8. Program i godziny jak wyżej.

CO? GDZIE? KIEDY?

GDYNIA (II — Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Leniwy zajączek", „Lokomotywa", „Spodenki z kieszeniami", „Niezwykły mecz" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Imieniny Henrietty" dozw. od lat 16 g. 18, 20.15, 11.8. „Imieniny Henrietty" dozw. od lat 16 g. 10, 12.15, 14.30, 18, 20.15. Program dla najmłodszych: „Leniwy zajączek", „Lokomotywa", „Spodenki z kieszeniami", „Niezwykły mecz" g. 17

ŁĄCZNOŚĆ (III — Józefów 43) „Gdzie jest misio" g. 11.30, „Chleb, miłość i fantazja" dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20 11.8. nieczynne

MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Jutrzenka" dozw. od lat 18 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 11.8. Program i godziny jak wyżej

MUZA (II — Pabianicka 173) „Pani Twardowska" g. 11, „Kapitan z Kolonii" dozw. od lat 14, g. 15.30, 18, 20.30, 11.8. „Kapitan z Kolonii" g. 15.30, 18, 20.30

PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Dziwny sen prof. Filutka" g. 11 „Tańczymy wśród gwiazd" dozw. od lat 16 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15, 11.8. „Tańczymy wśród gwiazd" dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15

POLONIA (premierowe — Piotrkowska 67) „Zbrodnia i kara" dozw. od lat 16, g. 9.45, 12, 14.15, 16.30, 18.45, 21, 11.8. „Zbrodnia i kara" dozw. od lat 16, g. 16, 18.15, 20.30

POKÓJ (II — Kazimierza nr 6) „Swawolne kaczorki" g. 12, „Wiosna na ulicy Zarzecznej" dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20, 11.8. „Wiosna na ulicy Zarzecznej" dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20

1 MAJA (II — Kilińskiego 178) „Złośliwy jeż" g. 11, „Dobry wojak Szwejk" dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.45, 20, 11.8. „Dobry wojak Szwejk" g. 15.30, 17.45, 20

ROMA (II — Rzgowska nr 84) „Przygoda Sindbada Żeglarza" g. 11, „Na plaży" dozw. od lat 16, g. 14, 16.05, 18.10, 20.15, 11.8. „Na plaży" g. 15.45, 18, 20.15

SOJUSZ (II — Nowe Złotno) „Skarby sułtana" g. 11, „French Cancan" dozw. od lat 18, g. 14.45, 17, 19.15, 11.8. „Dwa zeznania" dozw. od lat 16 g. 17, 19.15

STUDIO (III — Bystrzycka 7-9) „Przygoda Zuzu" g. 12, „W kwadracie 45" dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20, 11.8. „Szatan zazdrości" dozw. od lat 16, g. 18, 20.15

STYLOWY (I — Kilińskiego 123) Poranek g. 11, „Lecą żurawie" dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20, 11.8. „Lecą żurawie" g. 16, 18, 20

ŚWIT (II — Bałucki Rynek) „Wawrzyńcowy sad" g. 11, „Neapol miasto milionerów" dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20, 11.8. „Neapol miasto milionerów" g. 16, 18, 20

TATRY (II — Sienkiewicza 40) „Bosonoga contessa" dozw. od lat 18 g. 13, 15.30, 18, 20.30, 11.8. „Bosonoga contessa" g. 15.30, 18, 20.30

TATRY-LETNIE (premierowe — Sienkiewicza 40) „Rozwód" dozw. od lat 12, g. 21 — kino czynne tylko w dni pogodne. 11.8. Program i godziny jak wyżej

WISŁA (premierowe — Tuwima 1) „Klub Kobiet" dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 11.8. Program i godziny jak wyżej

WŁÓKNIARZ (I — Próchnika 16) „Agnieszka wśród gangsterów" — dozw. od lat 16 g. 9.30, 11.40, 13.50, 16, 18.10, 20.20 11.8. Program i godziny jak wyżej

WOLNOŚĆ (I — Przybyszewskiego 16) „Lecą żurawie" dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16 18, 20 11.8. Program i godziny jak wyżej

ZACHĘTA (II — Zgierska 26) „Paragraf i miłość" dozw. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 11.8. Program i godziny jak wyżej

POPULARNE (II — Ogrodowa nr 18) „Moulin Rouge" g. 18, 20

PRZEDWIOŚNIE (I — Żeromskiego 76) „Hotel du Nord" g. 11, 15.30, 17.45, 20, dozw. od lat 14 11.8. g. 15.30, 17.45, 20

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) nieczynny

* * *

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

Dyżury aptek

10. 8. 58.

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Pl. Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23.

11. 8. 58.

Pl. Wolności 2, Pabianicka 218, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67 Plac Kościelny 8.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne.

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Bałuty — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7, Polesie, Ruda, Chojny — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, Śródmieście, Staromiejska, Widzew — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36.

10. 8.

Chirurgia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szp. im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

11. 8.

Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Interna: Szp. im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga 13.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

ROBOTNICE i **robotników** nie wykwalifikowanych, **młodzież** do nauki, **stolarzy, cieśli, ślusarzy, murarzy, mistrzów, przędzalników** i **śrubowników** na przędzarki wózkowe, **portierów-rewidentów, sprzątaczki, dozorców** oraz **emerytów** na półetaty w charakterze robotników placowych zatrudnią **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej w Łodzi, ul. Wróblewskiego nr 19** (dojazd tramwajem nr 6). Zgłoszenia przyjmuje dział personalny w godz. od 7.30 do 15.30.

TKACZY (czki), prządki, obciągaczki, pomagazki, wrzecieniarki, przewijaczki, sprzątaczkę do żłobka, **dozorców** nocnych, **malarza, ślusarzy** warsztatowych i **stolarza** przyjmą natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Okrzei w Łodzi, ul. Kilińskiego 228.**

MATERIAŁY BUDOWLANE

Budujesz domek jednorodzinny ? Przeprowadzasz remont ?

Potrzebne materiały

w wysokiej jakości i po cenach konkurencyjnych

dostarczy Ci szybko:

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH i OPAŁOWYCH

L. URBAŃSKI i J. PROCHOWSKI

ŁÓDŹ-JULIANÓW, ul. Jana 6

tel. 515-06

Cegła nowa i rozbiórkowa, gruz ceglany, wapno suche i lasowane, pustaki, suprema, trzcina, lepiki, grys marm. (lastriko), siatki ogrodzeniowe i rabitz, słupki, bramy i furtki, drzewo rozbiórkowe, drzewo opał. i inne.

Romanowi PIEKARSKIEMU z powodu śmierci Jego ukochanej

CÓRKI WIESŁAWY

wyrazy współczucia składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA, PODST. ORGAN. PART. oraz PRACOWNICY ZPW. im. P. BARDOWSKIEGO.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

WILLE w Łodzi i okolicy, domy w Łodzi, Aleksandrowie, Konstantynowie, Ozorkowie, Tomaszowie, Poznaniu, Strykowie, Piątku — gospodarstwa, place, poleca do sprzedaży i poszukuje do kupna Biuro Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość" Piotrkowska 39, tel. 377-51. 5512 K

6 MÓRG ziemi, budynki, las, dobre na hodowlę lisów (blisko Łodzi) — sprzedam. Uniwersytecka 38—29. 16303 G

OGRÓD budowlany 2.400 m kw. sprzedam. W Łodzi, ul. Ruchliwa 9 (Kolej Obwodowa). 16287 G

PLAC zadrzewiony — sprzedam. Chałubińskiego 52, Sikawa. Wiadomość, Bema 40. 16366 G

POŁOWĘ sklepu odstąpię szewcowi. Główna 20, sklep galanteryjny.

PIĘĆ mórg ziemi, 400 drzew owocowych (pięcioletnich) budynki wolne, w Krogulcu koło Zgierza — sprzedam. Wiadomość Zgierz, Obr. Stalingradu 75. Bieslacki Bronisław. 16426 G

DOMEK rodzinny murowany sprzedam. Kapliczna 4 m. 5. 16968 G

KUPNO

ZEGARKI, budziki nawet niekompletne kupuję. Główna 51 zegarmistrz.

SPRZEDAŻ

MŁOCARNIĘ samoczyszczącą szerokomłotną sprzedam. Łódź, Żwirki 18 m. 12 Milewski. 16239 G

MOTOCYKL DKW 200 sprzedam tanio. Ul. Lutomierska 57. 15808 G

OKAZJA! Motocykl z koszem „Sokół" dobry — pilnie sprzedam. Kopcińskiego 30. 16042 G

NORKI, lisy srebrne, platyny i piesaki — sprzedam. Łódź, ul. Spartakusa 44. 16039 G

ŁÓŻKO podwójne z dwoma szafkami nocnymi w idealnym stanie oraz maszynę krawiecką „Singer" z motorkiem — sprzedam. Próchnika 17 m. 44, parter. 16033 G

MOTOCYKL BMW R 51 500 ccm z koszem lub bez — sprzedam. Łódź, Wiosenna 6 m. 1. 16103 G

MOTOCYKL NSU 500 z koszem sprzedam okazyjnie. Pabianice, Wileńska 11. 16099 G

SAMOCHÓD osobowy z zapasowym wyremontowanym silnikiem — sprzedam. A. Struga 6.

SAMOCHÓD F-8 — sprzedam. Piotrkowska 166, godz. 10—14, garaż.

MOTOCYKL „Iż" 56 z przyczepką nowoczesny — sprzedam. Rewolucji 1905 r. 39 m. 4a. Frydman. 16223 G

SAMOCHÓD „Opel Kapitan" sprzedam tanio. Łódź, ul. Przyszkole 6a (Kolej Obwodowa).

NORKI Standard topazy „Silber blau" młodzież (po imporcie) — sprzedam. Hodowla Norek, Grudziądz, Nadgórna 39.

SAMOCHÓD 5-osobowy po kapitalnym remoncie, na nowym ogumieniu — sprzedam. Oglądać Mickiewicza 31, w poniedziałek. 16337 G

SAMOCHÓD „Moskwicz" stary typ — sprzedam. Karolewska 23. 16315 G

LISY niebieskie, srebrne, hodowlane, (ferma zdrowa) — sprzedam niedrogo. Tel. 394-14. 16280 G

DYWAN 4×5 m — sprzedam. Tel. 365-06, godz. 17—18. 16272 G

MOTOCYKL „Harley" 750 ccm z koszem sprzedam. Stan bardzo dobry. Oglądać Okrzei 22 — Koziny.

MOTOCYKL „Awo-Sport" nowy sprzedam. Oglądać Sienkiewicza 37 m. 4, w godz. 15—18. 16372 G

MOTOCYKL „Mińsk" dotarty sprzedam. Gdańska 21 m. 24, prawa oficyna. Jędrzejewski, tel. 337-67.

MOTOCYKL „Awo Simson" — sprzedam tanio. Ul. Gnieźnieńska 19 m. 1 (boczna Lutomierskiej).

PIANINA — fortepiany — stroi — naprawia — ekspertyza. Stroiciel - korektor Gulgowski, Łódź, Zachodnia 101, tel. 265-48.

MOTOCYKL WFM dotarty — sprzedam tanio. Składowa 26 m. 6, godz. 17. 16359 G

MOTOCYKL „DKW" 250 ccm tanio sprzedam. Łódź, Jaracza 32 Krawczyk. 16065 G

LISY niebieskie, srebrne i platynowe sprzedam. Łódź, Zgierska 263c Grabowski. Przystanek tram. Helenówek. 16129 G

KROSNO ręczne żakardowe (kapy 12 setka) sprzedam. Biała 7 m. 1 przy ul. Limanowskiego.

2 MAGLE sprzedam. Wiadomość ul. Mielczarskiego 10. 16169 G

MOTOCYKL „WFM" na dotarciu sprzedam, ul. Sieradzka 1—28.

PELISĘ nową (spód barani) oraz futro baranie sprzedam okazyjnie, Narutowicza 54—7 front.

MOTOCYKL „Jawa" 250 na szesnastkach, skuter francuski fabrycznie nowy sprzedam. Tel. 321-14.

MOTOCYKL „WFM" fabrycznie nowy (wiśniowy) sprzedam. Marynarska 52. 16413 G

MASZYNĘ krawiecką lub damską gabinetową „Singer" sprzedam. Gdańska 65—1a. 16403 G

SAMOCHÓD osobowy „Hansa" kabriolet sprzedam lub zamienię na nowy motocykl. Oglądać Kilińskiego 45 godz. 16—18. 16393 G

SAMOCHÓD osobowy sprzedam. Franciszkańska 97 m. 1. 16362 G

SAMOCHÓD osobowy „Opel Kapitan" sprzedam. Rewolucji 1905 r. nr 58.

SAMOCHÓD dwuosobowy „BMW" sprzedam. Świerczewskiego 53, oglądać od godz. 9—19 Kępczyński. 16434 G

SAMOCHÓD „Citroen" 11 BL stan bardzo dobry, części zamienne sprzedam lub zamienię na motocykl, Pl. Zwycięstwa 3—1.

CEGLARKĘ z silnikiem napędowym o wydajności 900 szt/godz. sprzedam. Brzezińska 8, Buczkowski

REPATRIANT sprzeda pilnie tanio skuter „Tuła 200". Wiadomość Olsztyn, Mazurska 6—6 Rokicki, tel. 35-86. 16457 G

TELEWIZOR „Belweder" nieużywany z gwarancją sprzedam. Ul. Stocka 12 m. 10, tel. 409-29.

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Dzwonić 566-87, od godz. 17. 16355 G

GOSPOSIA potrzebna do małżeństwa z rocznym dzieckiem. Wiadomość Piotrkowska 96, II p., pokój 222. 16414 G

OPIEKUNKA do 3-miesięcznego dziecka na pięć godzin dziennie prócz niedziel potrzebna. PKWN 15 m. 1. 16455 G

NAUKA

ZAPISY na nowy rok szkolny na Kurs Stenografii, Sekretariackie, Maszynopisania Stowarzyszenia Stenografów Maszynistek Pl. Zwycięstwa 2, tel. 278-16, Piotrkowska 83 tel. 306-46. 5505

WZOREM lat ubiegłych Dom Kultury Nauczyciela przy Zarządzie Okręgowym ZNP Łódź-Miasto organizuje kursy języków obcych dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym oraz dla młodzieży szkolnej. Zapisy przyjmuje, informacji udziela biuro ZO ZNP Łódź, ul. Piotrkowska 137, tel. 330-77, 306-33 oraz kancelaria III Szkoły im. T. Kościuszki Łódź, ul. Sienkiewicza 46, tel. 322-53 w godz. 8—15. 5504 K

UWAGA posiadacze praw jazdy kategorii motocyklowej i amatorskiej — jeżeli chcecie pogłębić swoje umiejętności jazdy na motocyklu lub na samochodzie zapiszcie się na jazdy w Ośrodku Szkolenia Motorowego LPŻ w Łodzi Al. Kościuszki 63 w godz. 9—17. Informacji udziela Sekretariat Ośrodka tel. 310-38 5385 k

NOWOCZESNEGO kroju ubrań damskich, dziecięcych nauczymy szybko opatentowanym wynalazkiem. Gwarancja wyuczenia. Informacje Nawrot 32. 15843 G

KURSY kierowców I, II, III kat. TKWP. Zapisy Tuwima 15 godz. 8—15 oraz amatorski przyśpieszony (1-miesięczny) tel. 297-48

MATEMATYKI, fizyki, mechaniki, chemii — udziela indywidualnie magister. Tel. 387-80.

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, skórne, weneryczne, kobiece 15.30—19, Próchnika 8 16087

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8—9, 16—19, Piotrkowska 14

Dr ŁOZA specjalista chorób skóry powrócił. Sienkiewicza 34 16076 G

CHOREMU DZIECKU o każdej porze udzieli pomocy Prywatne Pogotowie Dziecięce. Tel. 300-00

PIĘĆ TRÓJEK tel. 333-33 wizyty domowe lekarzy dziecięcych i innych specjalności czynne całą dobę 15840

PIĘĆ PIĄTEK tel. 555-55 Prywatne Pogotowie Lekarzy Specjalistów o każdej porze załatwia wizyty domowe. Do dzieci wyjeżdżamy natychmiast

LECZENIE ULTRADŹWIĘKAMI: ischias, nerwobóle, reumatyzm, wrzody żołądka, dwunastnicy, astma itp. Dr Szereszewski 17—19, Tuwima 40.

DENTYSTA Pawlikowski Sienkiewicza 27, specjalność korony steelonowe, metalowe wykonuje w ciągu doby, mostki i protezy — termin 5 dni. Reperacja protez na poczekaniu. 15015 G

Dr SIENKO specjalista skórne, weneryczne, włosów 16—18, Kilińskiego 132

LOKALE

CZTERY pokoje, kuchnia, wygody, w śródmieściu — zamienię na 5 pokojów podobnych. Oferty pisemne „16415" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

POKOJU sublokatorskiego niekrępującego poszukuje samotna urzędniczka. Wysokość komornego obojętna. Oferty pisemne „16072" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 16072 G

3-POKOJOWE mieszkanie (wygody, telefon) w Katowicach — zamienię na podobne w Łodzi. Oferty pisemne „16193" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

MIESZKANIE trzypokojowe w centrum, wygody, I piętro — zamienię na dwupokojowe z centralnym ogrzewaniem. Tel. 365-78. 16353 G

SAMOTNY często przebywający poza domem (wyjazdy za granicę) poszukuje pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem przy spokojnej rodzinie. Tel. 357-58 codziennie po godz. 17. Warunki do omówienia.

POKÓJ z kuchnią oraz lokal nadający się na rzemiosło lub handel w Bolesławcu Śląskim zamienię na dwa pokoje z kuchnią lub jeden pokój z kuchnią w Łodzi. Warunki do omówienia. Oferty pisemne „16383" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

DWA razy po 2 pokoje, kuchnia, wygody, w centrum — zamienię na domek jednorodzinny 4—3-izbowy. Warunki do omówienia. Oferty pisemne „16276" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

2 POKOJE, kuchnia, wygody bez łazienki zamienię na 3 pokoje, kuchnia i wygody. Dowiadywać się po godz. 18 Żeromskiego 86/32. 16176 G

DUŻY pokój, I piętro, częściowe wygody (gaz) zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia. Wiadomość Łódź, Targowa 51 m. 33.

RÓŻNE

FOTOGRAFIE nagrobkowe o wysokim połysku — wykonuje Chrapkowski, Warszawa, Wspólna 35—15. Informacje listowne.

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje. Piotrkowska 19, poprzeczna oficyna parter — Wojciechowski. 6341

PIERWSZA WYPOŻYCZALNIA poleca SUKNIE ŚLUBNE i balowe oraz kapki i pelerynki do chrztu. Obrońców Stalingradu 32, w godzinach 10-18. 16029 G

HODOWLA lisów „Łodzianka" poleca lisy niebieskie, srebrzyste i platynowe, wysokiej klasy — jako materiał zarodowy. Wiadomość tel. 271-75, od godz. 10 do 16.

SUKNIE ŚLUBNE i wieczorowe oraz pelerynki i kapki do chrztu poleca wypożyczalnia — Łódź, Piotrkowska 134.

POSIADAM koncesję na taksówkę i oczekuję propozycji lub wspólnika z gotówką. Łódź, Skarbowa nr 15 (Banaszczyk).

PRZETARG

ZAKŁADY MIĘSNE — RZEŹNIA w Łodzi, ul. Inżynierska 1-3 OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

1. Elementy (komplety) skrzyń do smalcu nie nadające się w przemyśle mięsnym 1 kg a 1.20 zł.
2. Skrzynki smalcowe w ilości 15.000 szt. — 1 szt. a 3 zł.
3. Beczki drewniane 50 kg z obręczami żelaznymi po smalcu w ilości 1.045 szt. — 1 szt. a 24.08 zł.
4. Beczki drewniane po smalcu zdekompletowane nadające się do renowacji ca 7.500 kg — 1 kg a 1 zł.

Przetarg odbędzie się w Zakładach Mięsnych — Rzeźnia w Łodzi, ul. Inżynierska 1-3 w dniu 18 sierpnia 1958 r. o godz. 10.

Materiały przeznaczone do przetargu można oglądać od godz. 10 do 14, po uprzednim zgłoszeniu w dziale zaopatrzenia materiałowego.

Do przetargu mogą stawać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, po wpłaceniu wadium w wysokości 1.000 zł na konto Zakładów Mięsnych — Rzeźnia w VII Oddziale Miejskim N.B.P. konto 922-6-369.

Oferty z kwitem wpłaconego wadium należy złożyć w dziale zaopatrzenia materiałowego najpóźniej na 1 dzień przed otwarciem ofert.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 5480-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ŚRUBOWNIKÓW i **przykręcaczy, uczniów** na przędzalnię, **prządki** na maszyny obrączkowe, **kontoniarki** i **zgrzeblarki, stolarza, murarza, blacharza, ślusarzy, spawacza, palaczy** na kotły płomienicowe, **pomocników** palaczy-pogielarzy, **robotników** na szarpacz, **czyściarzy, windziarzy, gotowaczkę** napojów z kartą zdrowia, **robotników** transportowych, **zamiataczki** oraz **strażaków** p. pożarowych zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. M. Kasprzaka w Łodzi, Łąkowa 11. Uwaga! Przędzalnia pracuje na dwie zmiany.** 5485-K

TECHNIKA drzewnego na stanowisko kierownika stolarni oraz **10 murarzy** i **15 robotników** z uposażeniem obowiązującym w budownictwie zatrudni natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Łasku, ul. Południowa 1.** Dla zamiejscowych zakwaterowanie zapewnione w hotelu robotniczym. 5446-K

PORTIERÓW-rewidentów zatrudni **C.I.P. „Wł. „Textilimport" Łódź, ul. 22 Lipca 2,**

TKACZY na krosna kortowe, **tkaczy** na krosna angielskie (kolorówki), **uczniów** na tkalnię powyżej 16 lat, **skręcarki, przewijaczki** krzyżowe, **przykręcaczy, sortowaczki** cewek, **układaczkę** przędzy, **zamiataczki** sal, **robotników** do sprzątania nicielnic, **robotników** na farbiarnie, **suszarki i magazynowych, walcarzy, palaczy, pomoc** palaczy, **ślusarzy,** wykwalifikowanego **elektromontera, monterów** samoprążnic wózkowych, **strażaków pożarnych, portierów** i **dozorców** przyjmą od zaraz **Zakłady Przemysłu Wełnianego „Wiosna Ludów" w Łodzi, ul. Żeligowskiego 3-5.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna w godz. od 8 do 16. Zamiejscowym nie gwarantujemy zakwaterowania. 5428-K

KOPACZY, monterów, hydraulików, pomocników monterów na k. w. i centr. ogrzew., **spawaczy** przyjmie natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych Łódź, ul. Zawiszy Czarnego 23-27 (Bałuty)** — dział zatrudnienia, pokój nr 13.

INŻYNIERÓW mechaników, inżynierów radiotechników, techników radiotechników (konstruktorów przyrządów pomiarowych) oraz **ślusarzy narzędziowych** zatrudnimy. Reflektujemy tylko na siły wysoko kwalifikowane. Mieszkanie zapewnione. Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. Podanie z życiorysem i odpisami świadectw kierować do: **Zakłady Podzespołów Radiowych Kutno, ul. Grunwaldzka 1.** 5476-K

IZOLATORÓW przewodów parowych, **dozorców** dziennych na terenie przy ul. Limanowskiego 37 zatrudnią **Łódzkie Zakłady Remontowo-Montażowe.** Wynagrodzenie wg. stawek układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia w dziale zatrudnienia Łódź, ul. Wólczańska 49, pokój 25. 5459-K

KIEROWNIKÓW sklepów mięsnych z odpowiednim przygotowaniem i praktyką w branży mięsnej, zaangażuje **Miejski Handel Mięsem w Szczecinie.** Bliższych informacji udziela dyrekcja M.H.M. Szczecin, ul. Świerczewskiego 29. 5472-K

LABORANTA-technika zatrudni **Zakład Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Łódzkiego,** wymagana matura szkoły zawodowej typu elektrycznego-mechanicznego, ewentualnie ukończona szkoła ogólnokształcąca. Zgłaszać się **Narutowicza 68.** III piętro w dniu 11 sierpnia 1958 roku w godzinach od 9 do 15.

KSIĘGOWEGO oraz **pracownika** inwestycji poszukuje **Spółdzielnia Mieszkaniowa.** Zgłoszenia osobiste w dniu 12 i 14 godz. od 15 do 17 **Traugutta 12** lewa oficyna IV p.

MURARZY-tynkarzy, uczniów mur.-tynkarskich powyżej 18 lat i **robotników** nie wykwalifikowanych na budowy w Łodzi zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, ul. Piotrkowska 55** dział zatrudnienia, pokój 107. Dla zamiejscowych **hotel i stołówka.** 5469-K

Zapałki w ręku dziecka to groźba pożaru!

★ Kibice Polonii wierzą w zwycięstwo swoich piłkarzy
★ W Bytomiu o niczym innym się nie mówi jak o meczu
★ Piłkarze i sztab ŁKS zachowują najdalej idącą rezerwę

Czy wykorzystamy wyjątkową szansę

(Od specjalnego wysłannika z Bytomia)

(Dokończenie ze str. 1)
brzu z Górnikiem i remis w Gdańsku z Lechią, uciulali w ten sposób 32 punkty dla ŁKS. Swojej Polonii natomiast dali przegraną z Gwardią oraz remisy z Legią, Cracovią i Polonią (Bydgoszcz). Liczyli i doliczyli, że Polonia zdobędzie ostatecznie tylko 31 punktów.

Trochę im po tym zrzedły miny, zwłaszcza, że nie bardzo wierzyli w możliwość przegranej ŁKS w Zabrzu, jako że łodzianie nigdy jeszcze z Górnikiem nie przegrali. Ale i tak pozostali przy swoim — Polonia — zdaniem ich musi dzisiaj wygrać.

Niech będzie i tak. Życzę im jak najmniejszego rozczarowania.

W jaskini lwa, czyli w sekretariacie Polonii, pojawiają się co chwila nowe twarze. Krótkie powitania i... o czym może być mowa, jak nie o meczu. Tutaj jednak mają inne spojrzenie i słyszy się trzeźwiejsze sądy.

WIECZOREK GRA

Nasze formacje defensywne w niczym nie ustępują obronie ŁKS, a chyba i atak nie spisze się gorzej, chociaż Kempny nie będzie grał. Łodzianie mają jednak lepszą parę pomocników, i w tym kryje się pewne niebezpieczeństwo dla Polonii. Lepiej wspierany atak może okazać się groźniejszy. No, ale my mamy przecież Szymkowiaka w bramce, który nie kapituluje tak prędko.

Wiadomość o dyskwalifikacji Wieczorka, która wczoraj dotarła do Bytomia, mocno zasmuciła kibiców Polonii. Pocieszają się oni tym, że okres czterotygodniowej dyskwalifikacji rozpocznie się dopiero od poniedziałku, więc Wieczorek będzie grał przeciwko ŁKS.

DOBRY NASTRÓJ WŚRÓD NASZYCH GRACZY

Piłkarze ŁKS zakwaterowani do wczoraj wieczorem w hotelu „Pionier" czują się dobrze. Z miejsca rzucili się na tutejsze gazety, żeby dowiedzieć się, co piszą o meczu. Wiedzą, że czeka ich ciężka orobа, wiedzą również, jak wiele zależy od wyniku dzisiejszego spotkania. Są spokojni i dobrej myśli. Wraz z nimi do Bytomia w większości przybyli członkowie zarządu klubu i sekcji. Jest również prezes Konopka.

POWAŻNE RYZYKO

Jedno co niemal wszystkich napawa obawą, zarówno zwolenników Polonii, jak i przybyłych już tutaj kibiców ŁKS, to osoba sędziego. Zaiste trudno dopatrzeć się pewnej logiki w poczynaniach referatu obsady Polskiego Kolegium Sędziów, jeżeli na tak poważne spotkanie decyduje się on wyznaczyć arbitra, który po raz pierwszy w swojej karierze będzie sędziował mecz drużynom pierwszej ligi. Może on z tego trudnego i odpowiedzialnego zadania wywiązać się bez zastrzeżeń, czego mu z całego serca życzymy, może jednak pod wpływem tremy — gdyż śledzić go będzie wzrok 35 tysięcy widzów i. co nie jest bez znaczenia, nieubłaganego kwalifikatora — zawalić sprawę. Po co to ryzyko?

Rozumiemy potrzebę szkolenia sędziów, nie możemy się jednak zgodzić z tym, żeby odbywało się ono kosztem drużyn walczących o najwyższą stawkę.

K. ROZMYSŁOWICZ

Mistrzostwa pływackie Polski w Warszawie

Pierwszą konkurencją mistrzostw pływackich Polski był bieg na dystansie 400 m st. dow. • mężczyzn. 1) Bastek — 4.53,8, 2) Zimny — 4.53,8, 3) Stefan Piątkowski — 15.05,1.

200 m mot. kobiet: 1) Klemińska — 3.17,0, 2) Werakso — 3.38,9, 3) Pastusiak — 3.47,0.

Niespodzianką zakończył się wyścig na 100 m st. dow. mężczyzn. Zdecydowany faworyt tej konkurencji — Salamon, zajął dopiero trzecie miejsce. Pierwsze 50 m najszybciej przepłynęli Mroczkowski i Ludwik Belczyk. Po nawrocie nieznaczną przewagę wywalczył Mroczkowski, który zwyciężył po zaciętej walce na finiszu, odzyskując tytuł mistrza Polski.

1) Mroczkowski — 59,4, 2) Belczyk — 59,5, 3) Salamon — 1.59,1.

100 m klas. kobiet wygrała bez trudu Jaskiewicz — 1.26,3, 2) Jerowa — 1.28,9, 3) Dobrzyńska — 1.28,9.

100 m st. grzbietowym mężczyzn. Z pojedynku odwiecznych rywali Jaśkiewicza i Sambali, tym razem zwycięsko wyszedł Jaśkiewicz, zdobywając tytuł mistrza Polski.

1) Jaskiewicz — 1.08,5, 2) Sambala — 1.08,7, 3) Werner — 1.09,3.

200 m st. mot.: 1) Raczyński — 2.30,0, 2) Krisze — 2.33,6, 3) Czyż — 2.36,8.

100 m. dow. kobiet: 1) Cedro — 1.09,9, 2) Baraniuk — 1.12,7, 3) Preiss — 1.13,7.

Na boisku przy ul. Kilińskiego a nie w Rudzie

Kierownictwo Sekcji Bokserskiej Budowlanych zawiadamia, że dzisiejszy mecz o mistrzostwo A klasy rozegrany zostanie z Włókniarzem na boisku przy ul. Kilińskiego 188, a nie jak poprzednio projektowano na boisku w Rudzie.

Początek meczu o godz. 16.

Foik przegrał setkę

Rekord świata w sztafecie

Wczoraj w Poznaniu odbyły się kontrolne zawody lekkoatletyczne z udziałem członków naszej kadry i zawodników NRD. Uzyskano szereg doskonałych wyników.

Sztafeta NRD 4×1.500 m ustanowiła rekord świata — 15.11,4. Zawodników tych wydzieliśmy startujących w ramach zawodów jubileuszowych ŁKS w Łodzi.

Pewnego rodzaju niespodzianką zakończył się bieg na 100 m. Zwyciężył Schmidt — 10,4 przed Baranowskim i Foikiem. Setkę kobiet wygrała sprinterka NRD, Mayer — 11,7. W kuli najlepszy był Auksztulewicz — 16,90, a wśród kobiet Rusinówna — 14.16. W skoku wzwyż pierwsze miejsce zajął Skupny — 198. W skoku w dal kobiet Chojnacka skoczyła — 5.99, a Klaus — 5.93.

Grabowska rzuciła oszczepem 50,43 cm.

Po zawodach tych zawodnicy nasi samolotem odlecą dziś z Poznania do Warszawy i w poniedziałek będą z powrotem w Spale.

Szermierze popłynęli do Filadelfii

Wyruszyła w podróż do Filadelfii na mistrzostwa świata szermiercza reprezentacja Polski. Pierwszy etap podróży naszej ekipy odbył się autokarem z Warszawy do Gdyni, a następnie na MS „Batorym".

Ekipa wyjechała w zapowiedzianym składzie: zawodnicy — Jerzy Pawłowski, Wojciech Ząbłocki, Andrzej Piątkowski, Jerzy Twardokens, Zygmunt Pawlas i Emil Ochyra oraz kierownik ekipy, przedstawiciel GKKF — Rólski, sędzia międzynarodowy — Papee oraz trener Kevey.

Bokserzy Gwardii rozpoczęli treningi

Ze starych został tylko Rozpierski

— Co słychać w boksie? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do trenera pięściarzy łódzkiej Gwardii.

— Po odpoczynku, od 1 bm. wznowione zostały treningi prowadzone trzy razy w tygodniu (poniedziałki, wtorki, środy) w sali przy ul. Głównej 17.

— Ilu ma pan pięściarzy?

— Zrezygnowaliśmy z Debisza i Piórkowskiego. Obaj ci doskonali zawodnicy wycofali się definitywnie z czynnego życia sportowego. Zarejestrowanych mam około 40 pięściarzy. Drużyna ligowa oparta zostanie o dawny szkielet: Rozpierski, Kaczmarek, Ambroziewicz, Wolak, Sykuła, Wiśniewski, Wencel. Znajdą się obok nich również młodzi.

— Jak długo boksować będzie jeszcze Rozpierski?

— Nasz as atutowy zabrał się poważnie do pracy. Marzeniem Rozpierskiego jest dotrwanie do Igrzysk Olimpijskich w Rzymie — to jest do 1960 r.

— Cieszy to nas bardzo, że Rozpierski trenuje i niewątpliwie w tym sezonie w dalszym ciągu znajdować się będzie w dobrej formie. Kiedy rozpoczniecie spotkania ligowe?

— Już niebawem. Sezon rozpoczniemy meczem we Wrocławiu z miejscową Gwardią, a w Łodzi pierwszy mecz odbędzie się 21 września z Brdą z Bydgoszczy.

— Czy grupa, w której znajduje się Gwardia, jest silna?

— W naszej grupie obok Gwardii (Wrocław), Brdy z Bydgoszczy są jeszcze: Polonia (Gdańsk), Budowlani (Poznań) i Stal (Mielec). Do najsilniejszych zespołów zaliczam: Stal (Mielec), Budowlanych (Poznań) i Polonię z Gdańska.

— Słyszeliśmy, że ma pan osobiste zmartwienia?

— Najpoważniejszym moim utrapieniem jest kwestia otrzymania przydziału mieszkaniowego w Łodzi. Niby sprawa jest na dobrej drodze, ale nie mogę już dłużej żyć w rozłące z rodziną. Trzy naście miesięcy kwaterowałem się w hotelu. Jeżeli we wrześniu nie otrzymam mieszkania, to zmuszony będę wrócić do Radomia i tam trenować miejscową Stal względnie „Granit". Jeszcze poczekam, gdyż jestem z Łodzią bardzo związany. **(n)**

CIEKAWOSTKI piłkarskie

Wiele czasu zajęły członkom WGiD sprawy niesportowego zachowania się zawodników oraz brutalnej gry. Ponieważ fakty takie mnożą się na naszych boiskach, „sąd piłkarski" karze obecnie znacznie ostrzej, niż to miało miejsce dotychczas. Np. zawodnik bytomskiej Polonii **Wieczorek** otrzymał 4-tygodniową dyskwalifikację za niebezpieczną grę w meczu z Ruchem Chorzów. Naganą ukarano grającego zwykle fair **Korynta**, który podczas ostatniego meczu Lechia — Budowlani Opole nie zachował się zbyt sportowo. Ponadto ukarani zostali: **Bożek** (Górnik Radlin) 2 tyg. dyskwalifikacji z zawieszeniem na 6 miesięcy, **Laskowski** (Marymont) 2 miesiące dyskwalifikacji z zawieszeniem na 6 miesięcy oraz **Pilarski** (Stal Rzeszów) — 6 miesięcy dyskwalifikacji z zawieszeniem na rok.

* * *

Utalentowany zawodnik Górnika Zabrze Lentner został przez Zarząd PZPN skreślony do końca roku z kadry narodowej. Decyzja ta została powzięta w związku z karą, jaką nałożył na Lentnera WGiD za słowne obrażenie sędziego.

* * *

Piłkarska reprezentacja górników uzyskała zezwolenie na rozegranie trzech spotkań w ZSRR w okresie od 31 bm. do 7 września z okazji obchodów Święta Górnika w ZSRR. Zespół polski oparty zostanie na II-ligowych drużynach Górnika Radlin oraz Szombierek Bytom. Przed wyjazdem zespoły te muszą jednak rozegrać mecze o mistrzostwo II ligi z Concordią Knurów i Garbarnią Kraków wyznaczone na 7 września.

* * *

W dniach 11 i 12 października, z okazji 15-lecia Wojska Polskiego, zostanie rozegrany w Warszawie międzynarodowy czwórmecz piłkarski, którego organizatorem będzie stołeczna Legia. W związku z tym wyznaczony na 12.X. mecz I ligi Legia — Wisła zostanie przełożony na inny termin.

Rozważania przed rozpoczęciem meczu

Zwycięzców nagrodzimy oklaskami

Przed każdą wielką imprezą stawiane są zawsze różnego rodzaju horoskopy. Ogół sympatyków sportu wypowiada swoje sądy i typuje mistrza. Jeżeli przewidywania te nie spełniają się — wówczas następuje niespodzianka, która przeradza się w sensację sportową.

Wszelkiego rodzaju wielkie wydarzenia sportowe pozostawiają po sobie bogate wrażenia. Rodzi się po prostu legenda walki sportowej osnuta na taśmie przebiegu imprezy.

Dziś czekają nas nie lada emocje. Znaczna część sympatyków ŁKS, pozostaje przy aparatach telewizyjnych i głośnikach radiowych, a znikoma ilość, bo zaledwie 5—6 tysięcy, znajdzie się bezpośrednio na stadionie, na którym rozegrany zostanie mecz Polonia (B) — ŁKS.

Dlaczego spotkanie to awansowało do rangi aż tak wysokiej, że nie tylko w Łodzi i Bytomiu mówi się o szansach obu drużyn? Otóż trzeba wiedzieć, że i ŁKS i Polonia mają wielu swoich sympatyków. Obie te drużyny są pupilkami wielu tysięcy zwolenników sportu i nic dziwnego, że kibice ci życzą swoim graczom jak największych sukcesów.

Mecz Polonia — ŁKS wyrósł do roli spotkania, jeżeli nie międzypaństwowego, to przynajmniej międzynarodowego. Wszystkie imprezy sportowe, odbywające się w dniu dzisiejszym usunęły się w cień wobec meczu ŁKS z Polonią.

Słyszy się często opinie sprowadzające sport łódzki do działalności ŁKS.

W wielu wypadkach pogląd ten wydawał się nam wielce krzywdzący, bo przecież trudno jest się z tym zgodzić, że ŁKS — to sport łódzki, że poza ŁKS nie mamy absolutnie czym się pochwalić. Rzecz jasna, że sąd taki jest fałszywy, ale ŁKS można pogratulować przede wszystkim popularności i zdobycia niezliczonej ilości sympatyków. Dziś (do godziny zakończenia meczu) przedwcześnie jest składać gratulacje ŁKS z powodu ewentualnego zwycięstwa, ale można już teraz powinszować ŁKS tak olbrzymiej popularności. Nie trzeba chyba udowadniać, zwłaszcza tym, którzy twierdzą, że sport łódzki to ŁKS, a ŁKS to Łódź (oczywiście sportowa), że dzięki popularności naszego klubu zyskuje tym samym i sport łódzki.

Wiedzą o tym doskonale i gracze i działacze tego klubu, że reprezentują nie tylko barwy ŁKS, ale całego sportu łódzkiego.

Jaki nie byłby wynik tego spotkania, trzeba przygotować się tak do radości, jak i do złożenia gratulacji przeciwnikowi.

W sporcie zwycięża lepszy.

Nie chcemy w danym wypadku, żeby po meczu miały się zrodzić, jakieś mało ważne usprawiedliwienia, jak np., że sędzia zepsuł spotkanie, że za krótkie były kolki, że gdyby, żeby itd....

Bądźmy do ostatniej chwili prawdziwymi sportowcami. W razie zwycięstwa, które niewątpliwie mieć będzie kolosalną wartość nie tylko dla ŁKS, ale dla całej sportowej Łodzi, nie upajajmy się sukcesem i chwałą naszych graczy i nie awansujmy piłkarzy do rangi bohaterów. Bądźmy i w tym wypadku prawdziwymi sportowcami.

Moment zwycięstwa powinien mobilizować do dalszych, jeszcze piękniejszych sukcesów, a nigdy demoralizować i piłkarzy i kibiców.

Rozważania te snują się przed rozpoczęciem meczu. Rodzą się one niewątpliwie wśród wszystkich przyjaciół, prawdziwych sympatyków sportu. I to sportu w jak najlepszym jego wydaniu.

J. NIECIECKI

Jerzy Hornung **(13)**

ASY wywiadu

Następnego dnia „Hans" zaobserwował tajemniczy samochód w pobliżu kwatery numer 3 i 4. Teraz już nie miał najmniejszej wątpliwości, że Funk-Abwehra rozpoczęła czynną walkę z berlińskimi stacjami.

„Corro" błyskawicznie zorientował się w powadze sytuacji i niebezpieczeństwie, jakie groziło radiostacjom, i stosując się do rozkazu Duponta polecił natychmiast zawiesić ich działalność do czasu, aż zdezorientowany przeciwnik, przynajmniej na pewien okres, zrezygnuje z walki.

Pierwsze uderzenie Abwehry trafiło w próżnię.

MOSKWA ZAGROŻONA

W tym samym czasie, gdy Dupont wyjeżdżał do Paryża i Berlina, a Abwehra podjęła działania przeciwko radzieckim stacjom nadawczym, sytuacja na froncie wschodnim uległa dalszemu zaostrzeniu.

Po zdobyciu Mińska, Smoleńska i Witebska dowództwo niemieckie postanowiło skierować główne uderzenie, siłami grupy armii (Heeresgruppe) Mitte, przeciwko stolicy Związku Radzieckiego. Oberkommando der Wehrmacht sądziło, że po zdobyciu najpoważniejszego punktu strategicznego, jakim była Moskwa, ponieważ zbiegały się tu linie komunikacyjne z terytorium całej Rosji, armie radzieckie będą musiały wycofać się na linie Wołgi lub nawet dalej, aż na Ural.

Keitel, Jodl i dowódca wojsk lądowych marszałek Brauchitsch sądzili, że upadek Moskwy będzie miał swój efekt psychologiczny w postaci załamania się ducha oporu narodu radzieckiego. W takim wypadku armie niemieckie mogłyby spokojnie przeczekać zimę, przygotowując się do wiosennej ofensywy, której celem miał być Ural i Syberia.

Plan OKW nie znalazł jednak uznania w oczach Hitlera, który pragnął jak najszybciej ofiarować narodowi niemieckiemu, w obawie o swój prestiż „wodza", bogactwa naturalne Ukrainy i surowce Donbasu. Dyrektywa Hitlera, skierowana na ręce marszałka Keitla, nakazywała rozwinąć najpierw operacje przeciwko armiom radzieckim na południu.

22 sierpnia 1941 roku wojska niemieckie w składzie 17 armii polowej, 1 armii pancernej oraz 6 armii polowej rozpoczęły natarcie na Kijów. Nieomal równocześnie oddziałom grupy armii „Nord" pod dowództwem marszałka von Leeba udało się uderzeniem przez Ługę i Narwę opanować miejscowość Schlisselburg, zamykając pierścień okrążenia wokół Leningradu. 18 armia generała pułkownika von Koehlera otrzymała rozkaz oblegania miasta, podczas gdy główne siły grupy, znacznie osłabione wycofaniem dwóch armii pancernych, które użyto do wzmocnienia grupy armii „Mitte", trzymały front na rzece Wołchow i północnym brzegu jeziora Ilmeń, odpierając nieustanne kontrataki wojsk radzieckich.

Po upadku Kijowa grupa armii „Süd" ponownie przeszła do natarcia siłami 11 armii polowej, którą dowodził teraz generał Manstein, oraz 1 armii pancernej marszałka Kleista. Oddziały niemieckie pokonując bardzo silny opór wojsk radzieckich sforsowały Dniepr w rejonie Dniepropietrowska, rozbiły manewrem skrzydłowym wojska radzieckie koncentrujące się w rejonie Zaporoża do przeciwnatarcia i 27 października osiągnęły Perekop na Krymie, osiągając wyznaczone im cele operacyjne.

Po wykonaniu uderzenia na południu, którego celem było zdobycie zasobów surowcowych Ukrainy oraz osiągnięcie w dalszej perspektywie złóż naftonośnych na Kaukazie, Oberkommando der Wehrmacht poleciło grupie armii „Mitte", którą dowodził marszałek von Bock, wykonać natarcie w kierunku Moskwy.

30 września 1941 roku o świcie 2 armia pancerna generała pułkownika Weichsa rozpoczęła uderzenie manewrem skrzydłowym z rejonu Desny w kierunku dolnego biegu Oki. Czołgi niemieckie oraz piechota na transporterach opancerzonych, wspierane atakami lotnictwa, przełamały obronę radziecką, wychodząc szybko na tyły broniących się armii. Osiągnąwszy powodzenie operacyjne generał Weichs skierował część swoich oddziałów na Briańsk, a główne siły rzucił do natarcia w kierunku Orła. W trzy dni później przeszły do natarcia także główne siły grupy armii „Mitte", które 14 października zamknęły pierścień wokół oddziałów radzieckich w rejonie Briańska i Wiaźmy.

Sukcesy te pozwoliły Niemcom szybko posunąć się naprzód osiągając rubież: Mińsk — Kaługa — Kalinin.

Dowództwo naczelne Wehrmachtu liczyło teraz na to, że armiom niemieckim skoncentrowanym w rejonie Kaługi, na głównym kierunku operacyjnym wiodącym do Moskwy, uda się rozbić armie radzieckie na dalekich podejściach do miasta i tym samym Moskwa jak dojrzała śliwka sama wpadnie w ręce führera.

Przygotowywano ostatnie, decydujące natarcie.

* * *

Sztab Oberkommando der Wehrmacht kierował tymi operacjami z głównej kwatery führera znajdującej się w lasach w pobliżu Rastenburga (Kętrzyna) w Prusach Wschodnich.

Pomysł zbudowania „Wolfschanze", bo taki kryptonim nosiła kwatera, przyszedł Hitlerowi do głowy już na kilka lat przed wojną, bodajże w 1936 roku. Planując już wówczas w najgłębszej tajemnicy przyszłą kampanię wojenną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Hitler rozkazał wybudować w Prusach Wschodnich, na terenie tego wysuniętego na wschód bastionu Trzeciej Rzeszy — jak zwykł sam mawiać — potężną i niedostępną twierdzę-kwaterę, skąd mógłby bezpiecznie kierować operacjami swoich armii na wschodzie. Budowa kwatery została powierzona RSHA. Sprowadzono z głębi Rzeszy z różnych obozów koncentracyjnych setki wykwalifikowanych robotników budowlanych oraz utworzono specjalne Baukommanda SS do prac przy tajnych urządzeniach technicznych. W porozumieniu z Mussolinim sprowadzono z Włoch kilkudziesięciu inżynierów ponieważ Włosi słynęli jako mistrzowie fortyfikacji. Na boczną kolejową w Rastenburgu, wybudowaną w rekordowym tempie, która prowadziła w głąb okolicznych lasów, zaczęły napływać pociągi materiałów budowlanych, stali zbrojeniowej, cementu i kosztownych urządzeń technicznych. Prace przy budowie kwatery posuwały się szybko naprzód. Wybudowano potężne bunkry podziemne o stropach, których nie byłaby w stanie przebić najsilniejsza bomba, wyposażone w specjalne urządzenia klimatyzacyjne, pozwalające na długotrwały pobyt pod ziemią. Tutaj mieścić się miały kwatery Hitlera i jego sztabu. Obok wzniesiono potężne magazyny żywnościowe, elektrownię, szpital, magazyny broni oraz podziemne archiwum, w którym ukryto w czasie wojny patenty i rysunki konstrukcyjne nowych broni.

(c. d. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Tel. bezpośr.: Red. nacz. 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społ.-ekonom. 326-32. Dział miejski 941-10, 337-47, 343-80. Dział kult. 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-84. Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30 czynne do 15.30, sobota do 13.30. Prenumerata miesięcznie zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52,50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch". Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

M-32 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.